ad solam Regij Appellationis Tri
requisitionem semper ultroneè assignet.
Quod igitur Regio Appellationis Tribuna
futuram Directionem hisce significatur,

Per Imperat

ZYDOWSKIE Okrucieństwá nád Náświętszym Sákrámentem/ y Dziatkámi Chrześciáńskimi.

Ku temu przydána iest/ tychże zdraycow zbrodnia/ w Swinárowie pod Losicámi popełniona/ ktorą sądzono na Trybunale Lubelskim/ Roku Páńskiego. 1598.

Przez Szymoná Alexándrá Hubickiego/ Lektorá J. M. X. Biskupá Krákowskie°.

W Krákowie/
W Drukárni Mikołáiá Szárffenbergerá/
w Wigilią Národzenia Chrystá Páná/
Roku 1602.

Do Czytelniká.

PRace tey moiey pobudká/ ácż z wielu przyczyn iest/ Czytelniku łáskáwy/ iednák osobliwie z tey/ że wiele ludźi sie vskarżáło/ o nagłym zniknieniu Kśiąg Kśiedzá Przecłáwá Moieckiego/ w teyże máteryey pisánych/ ktore choćiayże po dwákroć/ y tu w Krákowie y we Lwowie drukowáno/ one iednák do wiádomośći ludzkiey doskonáłey przyść nie mogły/ rzecż pewna że sáme w źiemie nie przepádły/ ále niezbedni Zydowie/ niechcąc áby kiedy zbrodnie ich przez pismá wszystkim rozumiáne/ o vszy ludzkie sie otárły/ pomienione Kśiegi pozákupowáli/ że teraz iedne álbo drugą záledwie obacżyć może/ iákosmy sie tego ocżywiśćie nápátrzáli/ kiedy (nim ie z Drukárnie wydano) one tárgowáli/ y rozmáitych pośrzodkow szukáli/ iákoby ich ná świát nie wydano. Iż tedy o máłe Kśiąg támtych zostáło/ y teraz sie przykłádow niemáło po nápisániu ich ponowiło/ nád náświetszym Sákrámentem okrućieństwá/ y nád krwią Dźiatek Chrześćiáńskich/ dla tego pisáć iem sie iey powtore nie lenił. Tylko Czytelniku łáskáwy z łáską to odemnie przyimi. A ią tym cżásem co poważnieyszego w teyże máteryey/ do rozsądku twego gotuię.

Wielmo-

Wielmożnemu Pánu P. Adámowi ze Zmigrodá Stádnickiemu / Káſztellanowi Przemyſłſkiemu / Kolſkiemu / Stryiſkiemu / ꝛc. ꝛc. Stároſćie.

NOwáżne y pożyteczne / rzeczy iákich / rozumem vbu-
dowánych / komukolwiek offiárowánie / Wielmo-
żny á Miłośćiwy Pánie / ná tym oſobliwie záwiſło / áby o-
nemu / á nie komu inſzemu przypiſáne były / ktory przychyl-
nośc y ánimus ſwoy / do rzeczy od Autorá przypiſáney / che-
tniey ma przyłożony. Y záiſte ſłuſznie. Bo gdyby komu co
tákowego przypiſał / w czymby ſie on nie kochał / álbo coby
do niego nie przynależáło / nie tylko z niewdźięcznośćią by
to przyiął / ále ſnadź y Autorowi namnieyby nie zoſtał wi-
nien. Tymże ia obyczáiem praca te (ácz nie świetna / y zá-
lecenim wielkiego dowćipu nie vdátna / y od ktorey podo-
bno iáko od niſkiey y niewiele ſławy máiacey / wiele vczo-
nych vćiekáło) vpátruiac czyieybym ia obronie naſłuſzniey
oddáć y zálećić mogł / nie nálazłem v kogoby w kochánie
więkſze w pádłá / iáko v W. M. mego M. Páná y Dobro-
dźieiá. Ktoż ábowiem nie ieſt świádom wielkiey czułośći /
ktora W. M. moy M. Pan (w ſzperániu niecnot / zabobo-
now / mordow / y okrućieńſtw ták nád Sákrámentem na-
świętſzym / iáko y dźiatkámi Chrześćiáńſkiemi Zydowſkich
(mieć raczyſz : Bym niewſpomniał Ruśi / Podola / Wo-
łynia / kedy doświádczáiac co dźień łotroſtwá ich / W. M.
moy M. Pan práwie ſam zá krzywde Bożą y krew Chrze-
śćiáńſka tym bezecnym pohańcom / ná káżdym ſie plácu zá-
ſtáwiaſz. Niechay zbrodniá Zydowſka w Swinárowie
pod Łośicámi / w máietnośći J. M. Páná Petego / Roku
1598. popełniona / (kwoli ktorey tá Kśiażeczká ſie ná-

ipſáłá) iáſnie świádczy y wyznawa/ kto ná Trybunale w Lublinie roku tegoż obronę niewinney krwie Chrześciáńſkiey ná ſobie więcey nośił: kto goręcey miłość ſwę przećiw Chryſtuſowi/ y náśládowcom iego pokazał? Pewna rzecż/ ieslis w inßych potocżnych rządách vrząd ſwoy Márßałkowſki zácżnie y godnie odpráwował/ tedy y w tym wiećiu ſie zá przelanie krwie niewinney (prawdę y ſpráwiedliwość święta przed ocżymá máiąc) oſobliwieś W. m. moy M. P. dźielność ſwą pokazał. Zá co nie tylko zacne° imienia ſwego/ y chwalebnych ſpraw ſwych ſławę/ tą wiecżną y nieśmiertelną pámiątką ozdobić y rozßerzyć/ ále też zá iednoſtáynym wßyſtkich ludźi (ktorzy od tych Judaßow ściśnieni będąc/ z nędze ſie pokrzepić nie mogą) bogomodlſtwem/ hoyne° błogosłáwieńſtwá Páńſkie° W. M. moy M. P. doſtąpić będźieß racżył. Niechayże P. Bog W. M. me° M. Páná y Dom ten wßytek błogosłáwi/ iáko niegdy Veſpeſianá/ Tytuſá/ y Tráiáná/ zá zwoiowánie Zydow/ y zburzenie miáſtá/ błogosłáwiąc ná ſtolicę Rzymſką wſádźił: y z Ferdynándá/ Emmánuelá/ Kárłá piąte°/ y innych wielu Krolikow máłych/ Krole Páńſtw wielu/ y Monárchy wßyſtkiego świátá/ zá wyrzucenie Zydow z Kroleſtw ſwoich/ pocżynił. Wrácáiąc ſie tedy do Kśiążki/ tę pracą niegodną y málucżką/ P. Bogu/ dla ktorego ſie cżći podiełá offiáruiąc/ W. M. memu M. Pánu przypiſuię. A zá tym dobre° zdrowia y poćiech wedle myślnych/ ná wiele lat ßcżęśliwych/ W. M. memu M. P. vprzeymie winßuię/ proßąc áby s W. M moy M. Pan/ tę KOlędę zchęćią przyiąć/ á mnie w Miłośćiwą łáſkę ſwą przyiąwßy/ w niey záwße chowáć racżył. Ktorey ſie ia z powolnemi ſłużbámi memi iáko naypilniey oddawam. Dan w Krák. dniá 25. Grudniá.

W. M. me° M. Páná

nanizßy ſłużebnik.

Szymon Alexánder

Zubicki/ Lektor J. M. X. B. K.

Zydowskie okrucieńſtwá nád Sácrámentem Náświętßym/ y Dziatkámi Chrześćiáńſkimi.

Cap. I.

O Dobrodzieyſtwách Bożych Zydom vczynionych/ y o pokaraniu zá niewdzięcznosć ich.

ACz wielkie y nie poślednieyße ſkutki ſą/ iáko madrośći/ ták też łáſky y dobroći Bożey/ przećiwko wßytkiemu narodowi ludzkiemu/ kiedy dla niego świát ták piekny y rzeczy ták ozdobne/ iáko widziemy ná nim ſtworzył. Ale dáleko wiekße ztad ſie pokázuią/ że on vcżćiwßy y vsláchćiwßy ták bárzo wßytek narod ludzki/ chćiał znowu przebrákowáć y obráć ſobie do kochánia/ narod iáki/ w ktorymby wßytko ſwoie vpodobánie pokłádał/ y ßcżeśćiąc á błogosłáwiąc ie/ ták iáko Oćiec vlubione dziatki piáſtował. Obrał tedy ſobie práwie zá włáſnosć y dziedzictwo ſwoie/ lud Zydowſki/ rozmnożył ich iák piaſek morſki/ wywiodł potym cudownie z niewoli Egiptſkiey/ przez morze cżerwone/ zátopiwßy Pháráoná/ y woyſko iego/ ſuchemi ſtopámi przewiodł/ wnocy w ogniſtym ſłupie/ we dnie w obłoku ſam prowádził/ ná pußcżey lat 40. chlebem niebie-

skim karmił/ nakoniec wygubiwszy wszytkie mieszkańce y obywatele ziemie Chananeyskiey/przed oblicznością ich/ Ziemię obiecaną miodem y mlekiem opływaiącą im y potomstwu ich/ na wieczne dziedzictwo dał. Osadziwszy ich tam oka swego łaskawego nigdy z nich nie spuścił/ zwycięstwa wielkie przeciwko Poganom często dawał/ granic szeroko rozprzestrzeniał. A co nawiększa/ obiecawszy Zbawiciela y Odkupiciela wszystkiego świata z pokolenia ich/ proroki do nich vstawnie sylał/ Kapłany im naznaczył/ ktorzyby ich w wierze tey/o przyszłym odkupieniu/ obietnicami Pańskimi zatrzymawali: tak nigdy bez Prorokow/ Kapłanow/ y Ofiary nie były. A zczego sie im kiedy Pan Bog wymowił: ktorego dla nich skarbu swego nie ruszył: ieśli dobroć/ moc/ madrość iego/znać na każdym ziołku/ drzewie/ robaczku/ rybie/ ptaku/ zwierzęciu/ ktore nadał osobną wonnością/ pięknością/ owocem/ vrodą/ mocą/ biegiem/ skorą/ dowcipem/ daleko to wiecey y hoyniey Zydom miłośnikom swoim czynił. Ieśli niewolstwo sług swoich/ to iest Pogaństwo vbogacał/ y zawsze vbogaca/ daleko wiecey sługi same/ a co wiecey przyiacioły y kochanki swoie Zydy/ iakimi oni na ten czas byli. Niezliczone są insze dobrodzieystwa/ ktore Pan Bog dla narodu Zydowskiego czynił/ Ale oni predko zapomniawszy vstaw/roskazania iego/niedowiarstwem vporem/ nawet y bałwochwalstwem obrażać go poczeli. Ledwie ze wyszły z Egiptu/ ci ktorzy morze vstepuiące widzieli/ci ktorzy głos Pański na gorze Synai słyszeli/ wnetże gdy wody na puszczy niemieli/ poczeli wątpić o mocy Pańskiey/ przeciwko przełożonym szemrząc/ białegłowy Chananeyskie sobie brać/ Cielce y insze Bałwany za Bogi chwalić/ Proroki ktore Pan

re Pan Bog do nich ſtał zábijáć / y krotce mowiąc ták wielkie y niepoiete dobrodzieyſtwá przekleta niewdzię czności oddáli / Bogá ſwego ſie záprzeli. Ach nákoniec Krew niewinnego / ktorego Pan Bog ná odkupienie wßyſtkiego świátá / ná świát poſłał / okrutnie wylali y hániebnie zámordowáli. Niechćiał Pan Bog ták ſrogich nieprawośći bez pomſty dłużey ćierpieć / ále ſłußnemu gniewu ſwemu wodze wypuśćił. Mieyſce ono ták Swiete / gdzie á nie gdzie indziey chwałá iemu ſie podobáiąca oddawáłá / dał przez miecz w moc Rzymiánom / zburzono miáſto / Kośćioł ſpuſtoßono / ták że práwie kámień ná kámieniu nie zoſtał / ludu niezliczona rzecz / czego głod / vćiſk / y wnetrzne koſterki nie wytráćiły / bez miłośierdzia wybito / á oſtátek w niewolą zábrano / y po wßytkim świećie rozproßono / iáko o tym Jozephus Zydowin oczywiſty świádek tego wßytkiego ßeroko opiſuie powiedáiąc że od pocżątku świátá żadne miáſto áni ćiężey oblężone / áni okrutniey nie ieſt ſpuſtoßone / gdyż do tego przyßło / że nie tylko chwaſty pokrzywy / ßczurki / myßy / ále rzecz nigdy nieſłychána / mátki włáſne ſwe dźieći iádły / co wßytko dla krotkośći opußczam. Przypátrzmyß ſie iáko ſie po tym karániu ten bezecny y krabrny narod popráwił. W tym roſproßeniu y niewoli ſwoiey / námniey ſie przećiw P. Bogu nie vpokorzyli / ále on iad ktory ná Páná y zbáwićielá ſwego wylali / y ná nas náśládowce iego / náßymi niewolnikámi będąc wylewáć nie przeſtawáią. Jákimi ſą y teraz nieprzyiaćioły Pánu Chryſtuſowy / snádnieby ſie z niezliczonych bluźnierſtw ich pokazáło / ktorych ich Tálmud ieſt pełny / ále człowiek ná nie zádrżeć / y reká w piſániu záſádźić ſie muśi. Przeto opuśćiwßy to ná ſtronę / nie ſłowá áni

wá ani piſmá ich/zá ktoreby ſpalenia godni/ ále ſpráwy ich wytrząſáć będźiem/á miánowićie przykłády ták dawnieyſze iáko y świeżſze/ obce y náſze przypomnię/ z ktorych ſię iáwnie złość y iad ich przećiwko BOgu y Zbáwićielowi náſzemu pokázuie/ á to świętokradzieyſką niezbożnośćią nád naświętſzym Sákrámentem/ ták że zelżeniem Sákrámentow inych/świętych Ciały Obrázow Páná Chryſtuſowych/ nád ktorymi oni/gdy ich iákimkolwiek ſpoſobem doſtáć mogą wielkie y niesłycháne okrućieńſtwá czynią/ iáko ſię w przyſzłym wtorym Rozdźiale pokaże/ náoſtátek mordowániem niewinnych dźiatek ktorych krwie oni niewymownie prágną.

Cap. II.

Przykłády obce Żydowskiego okrućieńſtwá nád Sákrámentem.

Gallia. ROku 1290. tráfiło ſię w Páryżu że niewiáſtá iedná zá podwiedźieniem Żydowſkiem ktory iey záſtáwne rzeczy wroćić dármo obiecował/ Sákrámentu doſtálá/ y Żydowi wydálá. Wźiawſzy Żyd Sákráment/ palił go ná pátelli/ ktory iż ſię nic nie mienił/ pugináłem go przekłoł/ ták iż krew z niego ćiekłá: co gdy ſię zátáić nie mogło/ porwano onego Żydá y ſkarano y z onemi/ ktorzy ták ſrogiego vczynku winni byli/ á dom iego/ ná Kośćioł obrocono/ y przezwiſko/ Saluatoris bullientis, to ieſt/ Zbáwićielá wrżiacego dano. W ktorym

ktorym y podźiśdźień one przebodzona Hoſtya y z puginalem chowaią. Piſze o tym Dlugoß. lib. 1. cap. 6, W tymże mieśćie / piſze Thom. Patr. Barb. doſtawßy tákże ſpoſobem podobnym Zyd Sákrámentu / w kociel wrzącey wody go wrzućił / ktory w dźiećiątko máłe ſie obroćił / chćiał ie niezbożny Zyd ponurzyć / ále ták mu ſie vmykáło / że żadną miárą nie mogł. Tráfiły ſie do tego dźieći onego Zydá / ktore to obaczywßy / biegły do mátki powiedáiąc iey to / y proßąc áby tego dźiećięćiá mordowáć nie dáłá. Przyßłá mátká / obaczy ták wielki cud / wnetże to vrzędowi opowie / á ſámá z dźiećmi ſie okrzćiłá / Zyd poimány wßytkie ſwoie nádźieie w Tálmudźie pokłádał / ktory gdy mu ná wiekße pohańbienie przynieśiono / wnet ogień wyrwawßy ſie y Zydá y Tálmud ſpalił.

Tymże ſpoſobem Roku 1 4 3 4. w Dekendorffie w Báwárſkiey źiemi / okrućieńſtwo ſwoie niezbożni Zydowie nád Sákrámentem pokázowáli / zá co wßyſcy ná gárdle ſą pokaráni. Germania.

W Bruxellech / Roku 1 3 6 9. Zyd nieiáki Ionátás doſtał był kilku Hoſtyi / ktore vmieráiąc żenie ſwey / (áby ie ſynowi Abráhámowi oddáłá) zoſtáwił; ten w wielki piątek wźiąwßy ie / z wielką nieuczćiwośćią y bluźnierſtwy / pokłoł / ták że krew ćiekłá. Mátká iego zá tym cudem náwroćiwßy ſie / o wßyſtkim tym ſpráwę dáłá: ále Zyd w vporze zákámiáły / gdy przy ſwych Tálmudzkich báłámuctwách ſtał / zroſkazánia Wáclawá Kśiążećiá Brábánckiego / ſpalony ieſt: Swiádczą o tym Teod, Zuinger in theatro vitæ humanæ Fortal. Fidei lib. 3. Cons. 7.

Prawdźiwa y to ieſt / iáko Roku 1 5 1 0. łotr ieden Sákráment z kośćiołá vkradßy przedał go w Szpándáwie

dáwie mieśćie/ Zydowi Sálomonowi zá groszy 6. kto-
ry położywszy ná stole ktot nożem / y ná trzy częśći go
rozdźielit/ iedne postat powinnym swoim do Brán-
deburgu. Druga do Stendlu. Trzećia w wode y ogień
miotat / ále áni vtonąc áni zgorzeć nie mogtá. Zá
czym gniewáiąc sie pocżąt ią znowu ktoć nożem / z kto-
rey śitá krwie wyćiekto/ gdy niewiedźiat co z nią czy-
nić/ wźiąwszy troche ćiástá ná kształt plácká / vlepit ią
wnie/ y wpiec wrzućit/ gdźie w wielkiey świátłośći
dźiećie máluśkie widźiat/ przeto on plácek w Bożnicy
záwieśit.

Saxonia. W Brándeburgu też Jácob Zyd/ z synmi swymi
druga częśc oney Hostyey ktoli/ z ktorey tákimże spo-
sobem krew ćiektá/ ále iey żadna miára z stotu zetrzeć
nie mogli/ áż trzaske z stotu skrwáwionego odlupiwszy/
z oną Hostią poktotą do Osterburku z sobą wźiat. Tám
ná weselu v Máierá Zydá ktory syná swego żenit Má-
ier Sákráment ná miśie przykrytey/ Pánnie młodey
oddawat/ mowiąc: stusznie sie masz weselić/ á to masz
Bogá Chrześćiáńskiego. Támże záraz ná onym wese-
lu/ znowu nowożeniá naprzod/ potym inni wszyscy
ktorych pod czterdźieśći byto nożmi ktoli / z ktorego
tákże iáko y pierwey krwie obfitość wielka wiplyneiá.
Donioslo sie to Joachymá Márgrábie Brándeburskie-
go/ ktory ich 38. w piatek po świetych Rozestáńcách w
Perlmie spalić roskazat.

Rychlo potym/ Roku 1 5 1 4. w Háli Zyd ieden
zá Káptaná (choć nim nie byt) sie vdawat: á miedzy
inemi tocrowstwy ná mece y to zeznat/ że trzy Hostye
poświecone byt vkradt/ iedne ták stłukt/ że zniey wta-
sna krew ćiektá/ czyniąc to ná podpore swego niedo-
wiárstwá/ ieśliże w niy prawdźiwe ćiáto Chrystusowe

bylo;

było: á drugie dwie Zydom przedał/ ná zwykłe ich okrucienstwo.

Roku 1 4 9 2. w Czechách w miásteczku Sternbech rzeczonym/ Eleázár Zyd kupił cząstkę Hostiey poświeconey/ y Zydow drugich wezwawszy/ ná chustce położył mowiac/ Doznam ieśli to ciáło czyli chleb: y kłoł zátym w Sácráment nożem/ y zárázem krew ná chustkę płynełá. Co gdy sie páná miásteczká onego doniosło/ roskazał Zydy poimáne/ zá wyznániem ich popalić. Bohemia.

Ale to dawnieysze dźiele/ świeższe to co przed kilká lat w Węgrzech sie stáło/ Piszę tedy Mercurius Gálliobelgicus że Anno 1 5 9 2. w Prádze Zyd ná imie Lew/ okrzciwszy sie/ wźiął towárzystwo y przyiaźń záwárta z Fránciscanem iednem Piotrem Rodamem/ ktorego powinność byłá/ naświetszy Sácráment ludźiom rozdáwáć. Zá ktorym z towárzyszeniem sie z nim/ pilnował tego áby mogł wypátrzyć/ gdźie one Hostye poświecone chował. Przypátrzywszy sie temu/ iż sie go Mnich namniey nie strzegł/ vkradł trzy Hostye poświecone/ ktore wźiawszy iechał do Presburgu/ stánął tám gospodą v Zydá sobie znáiomego. Tám gdy dni kilká mieszkał/ dysputował sie często z Gospodarzem swoim o Bostwie Páná Chrystusowym y o Naświetszym Sákrámenćie. Pytał go Gospodarz/ ieśli go kiedy przyimował/ powiedźiał że przyimował/ Ná koniec po długich rozmowách/ vkazał mu trzy Hostye. Prosił go Zyd bárzo áby mu dwie dárował/ vczynił to on Lew bezecny/ y zátym do Nihelsburgu odiechał/ niemogł długo wytrwáć po odieźdźie iego on Zyd Presburski/ obesłał záraz stársze Zydy/ przy ktorych położył obiedwie Hostye ná stole/ á podle nich noż/ ktory Hungaria

porwawszy

porwawszy ieden z nich/ rzecże. Jeśliś iest prawdziwym Bogiem Chrześciáńskim vkaż moc swoie. Tho rzekszy nożem w nie vderzył/ z ktorych nátychmiast krew płynąć poczętá. Vderzył záraz piorun choćiaż w dźień bárzo pogodny/ ná on dom gdźie sie to dźiało/ y spalił gospodarzá onego żone y corce iego dwie/ y kilku żydow inszych/ trzey ich tylko vćiekło/ á stoł y naświetszy Sácráment nienáruszony zostáł. Stárostá Presburski/ ktory przed miástem wten czás mieszkał/ obaczywszy że gore posłał swoie áby gáśili/ y dowiedźieli sie skądby sie záięło/ ktorzy przybiegszy dowiedźieli sie że piorun zápalił/ iże tám pod ten czás/ schadzká iákaś stárszych żydow byłá. Poimano wnetże onych trzech/ ktorzy sie záraz do wszytkiego przyználi/ y wszytkę spráwę iáko sie toczyłá/ z wielkim podźiwieniem wszytkich ludźi powiedźieli: Zá czym ich Stárostá kleszczámi tárgáć/ y potym ná pal powbijáć przy gośćińcu roskazał. Niechce sie dłużey obcych narodow przykłádámi báwić/ bo (czego sie Pánie Boże pożal) swoich áż názbyt domá mamy/ á snadź ták hániebnie okrućieństwo Zydowskie poszedszy pożarem od sąsiad w kráiách nászych/ bárźiey sie niżli gdźie indźiey zágęśćiło.

Cap. 3.

Przykłády domowe/ wyższym podobne.

Polonia. NJe wspomnię teraz tego/ dla czego Zydy z Krákowá zá miásto wygnano/ 1407. Ani iáko sie

w Poznán-

w Poznániu zá Pánowánia Jágiełłowego/ nád Sákrámentem pastwili/ y iáko sie cudownie tá zbrodnia ich obiáwiłá. Bo o tym Kroniki Polskie dostátecznie świádczą: y Kościoł Bożego Ciáłá w Poznániu wieczną pámiątką y świádkiem niecnoty ich iest/ y będzie. Ale kilká tylko przykłádow przytoczę/ ktore sie tych ostátnich 50. lat v nas dźiały/ ktore ták żyzne w te złość y okrucieństwo żydowskie były/ że żadne insze.

A naprzod co Roku 1556. w Sochácżowie ten zły niewierny narod zbroił/ Dorotá nieiáka Łázecka służyłá v Zydá Beszká/ támże w Sochácżowie/ ten ią często námawiał áby mu Sákráment dostáwszy przyniosłá. Po długich namowách/ gdy iey Trzy tálery y suknie czerwoną áxámitem brámowáną obiecał/ dáłá sie do tego przywieść/ szłá do wśi Godlowey w sobotę wielką/ tám bez spowiedźi do stołu Páńskiego przystąpiwszy/ Sákráment z vst wyiąwszy/ w chustkę schowáłá/ y Zydowi potym oddáłá. Zwołał wnetże Besek do Boźnice trzech Zydow inszych. Jozephá Soche y Michálká/ y tám wszyscy igłámi ią kłoli/ z ktorey krew záraz płynęłá/ áż ią tyszką zbieráiąc/ pełną skłánkę iey nálali. Wyniosło sie to záraz/ bo y przerzeczona niewiástá/ y Besek dobrowolnie to zeználi. Záczym one 23. April. Beszká 25. spalono. Michálek tylko vszedł. Czego wszytkiego w Aktách Vrzedowych támtego mieyscá dostáteczna pámiątká y teraz iest. Pisał też w tey spráwie Aloysius Lipomanus. Nuncius Aposto. ktore listy w Rzymie potym wydrukowano. W kilká lat potym w Skierbieszowie 1562. Klechá Zydom Krásnostáwskim Sákráment tákież przedał/ ktorzy go w gárncu nowym pod ogniskiem zákopáli/ ále tám żadną miárą ogień gorzeć niechćiał/ záczym sie to wyniosło/

świętokrayce poimano/ ktory z więźienia vćiekł/ á Zydowie ſie vpominki wykręćili.

W Oświećimiu też Roku 1580. dwu świętokraycow ſpalono/ ktorzy Ciboryum włupiwßy Sákrámẽt Zydowi Sámuelowemu ſynowi przedáli Zydowie/ áczkolwiek poſadzáni byli/ wypußczeni iednák zá podárkámi/ zoſtáli wolni od śmierći.

W Pilcy tákże też drugi wyrządźił/ ktorego ſpalono/ á Zydy zá okupem wolno pußczono.

Ale ſie im nie odárł ſucho wyſtępek w Pułtuſku/ Roku 1597. vczyniony. Bo gdy tám Krzyczkowſki nieiáki/ ktory w Kośćiele poſługował/ Sákráment vkradł Zydowi Jelonkowi z Plonſká ktory tám był ná Jármárk przyiechał/ przedał go. On drugiemu Zydowi go vdał/ áby z nim viáchał/ frágmentá tylko połománych Hoſtyi w gnoiu v Kośćiołá Pánny Máryey zákopáli: Poſtrzeżono záraz w Kośćiele/ że Sákrámentu niemáß/ wźięli ſuſpitią z pewnych przyczyn ná Krzyczkowſkiego/ poimano go/ ktory ſie záraz przyznał/ że go Jelonkowi przedał/ Jelonek mogł był viecháć/ ále ná mękách powiedał/ że go ták Pan Bog záślepił/ że drogi widźieć niemogł/ y ták záraz zá Miáſteczkiem pogoniono y poimano. A iż był poddány Krolewſki/ Deputował Krol J. M. P. Skárgę Sekretarzá ſwego/ ktory z vrzędem zamkowym/ ná gárdło Krzyczkowſkiego y dwu Zydow ſkazał/ y ták ich wßytkich trzech ſpalono. A Frágmentá wielebnego Sákrámentu z proceſſyą odkopawßy/ do Kośćiołá przynieśiono. O czym Actá Putuſkie doſtáteczna ſpráwę dáią.

Ale świeżßa to/ co ſie w Bochni ták dwie lećie tráfiło/ Bocheńſki nieiáki ná imię Mázur/ miał towárzyſtwo z żydámi/ z tym Zydowie Jeżek y Fráćek z tegoż

miey; cá/

mieyscá / widząc chłopá chćiwego y łákomego / tráktowáli / by im naświetszego Sákrámentu dostał / niechćiał tego Mázur sam vczynić / ále komorniká swego ktory mu coś pieniedzy był winien / námowił / áby on to vczynił / obiecuiąc mu dług odpuśćić / y ieszcze co więcey nádáć. Szedł on nieszczęśliwy naiemnik do Kośćiołá / támże po Kommuniey / Hostyą z vst w chustke wyiął / y Mázurowi ktory go ná Smyntarzu czekał zániosł. Mázur nic nie mieszkáiąc / oddał ią Zydom / tey że zaraz godziny ktorey ią Mázurowi oddał / przyszedł táki żal / y gryźienie sumnienia ná onego komorniká / że vważáiąc hániebny grzech / y przedánie Zbáwićielá swego / długo po gorách y lásách sie tułał / płácząc y nárzekáiąc y niecnoty swey żáłuiąc / nákoniec tego kłopotu z żywotem záraz gwałtowną śmierćią pozbyć myślił. Obaczywszy sie iednák / szedł do spowiedniká / y tám wszytko iáko sie co dźiało z serdecznym żalem wyznał. Absolwowáł go spowiednik / widząc táką skruchę iego / y pokutę mu náznáczył / ktorą sie on contentowáć nie chćiał / ále powiedáiąc że niemász tákich mąk y karánia / ktorychby on wystepkiem swym nie zásłużył / szedł do vrzedu y tám dobrowolnie vrzedowi go oznaymił. Zydowie posłychnawszy o tym / záraz pierzchneli. Onego wsádzono / ále choćiasz potym miał więzienie wolne / bo pułtorá látá śiedźiał / mogąc vść niechćiał / ále wszytko prosił áby iáko náprędzey sprawiedliwośći sie dosyć stáło. Poimano y Mázurá ktory ná mekách przyznáć sie niechćiał / choćiaż mu ow to ná oczy wymiátał / y ták ná mekách skonał. Przyszłá potym informácia od K. J. M. z Inflant czemu ledwie pułroká mineło / zá ktorą y ćiáło Mázurowe y komorniká iego / ná śmierć ogniową skazono. Ná co

śilá ludźi pátrzáło/ y kto chce dostáteczną spráwę o tym wźiąć/ niechay weyźrzy w Acta Miásteczká tego/ iáko potym Pan Bog dotknął/ y náwiedźił tych/ ktorzy Zydy w tey niecnoćie ich wspieráli/ sámi to teraz ácz poćichu wyznawáią/ bárzo wiele iest inszych tákich przykłádow/ ták świeżych/ iáko y dawnieyszych/ ále iż to okrućieństwo Zydowskie/ nád Sákrámentem/ iest ták iásne y wiádome wszystkim/ że nikt o tym nie wątpi/ przeto dla krotkośći opuszczam/ y odsyłáiąc Czytelniká do rożnych á prawdźiwych Authorow/ á miánowićie do trzećich Kśiąg Fortalicii fidei, tám wiele iest przykłádow wszelákiey złośći y iádu Zydowskiego/ przećiwko Chrystusowi/ y Chrześciánom. Ktore okrućieństwo dla czego oni czynią nád Sákrámentem obaczymy.

Cap. IV.

Czemu Zydowie pastwią sie nád Sákrámentem.

NJe insza przyczyne bydź rozumiem/ iedno te/ áby tym pastwieniem sie/ nád prawdźiwe° Mesyaszá prawdźiwym Ciáłem/ despekty one/ y zelżywośći Páná Chrystusowe powtarzáli y ponawiáli/ ktorzy ták sie krwią przenaświętszą Zbáwićielá nászego záiuszyli/ że wszeláką nieprzyiaźń przećiwko niemu/ iesczcze ná świećie z niemi mieszkáiącemu wźiąwszy/ rádźi záwsze ná táką pogodę czuwáią/ iákoby krew iego świętą/ w Sákrámenćie Ciáłá iego y teraz przelewáli/ ktorzy mowię/ iáko bluźnierstwy/ przećiwko Pánu

Zbáwićielowi nászemu y náuce iego / stárszym przodkom swoim zrownáć sie chcą: ták też y w przelewániu krwie Ciáłá iego świetego / násládowáć ich vsiluią. A zaż niewiemy że ná káżdy dźień / ráno / w południe / y w wieczor Chrystusá bluźnią / y przeklinąią : iáko też o tym S. Hieronim świádczy w te słowá / sam dobry pásterz / położył duszę swoie zá owieczki swoie / ktorym sie brzydźi narod Zydowski / y trzykroć mu ná káżdy dźień pod imieniem Názáreyczykow w swych Bożnicách złorzeczą. A osobliwie w Sábát / Wielkanoc / Kuczki / Swiatki / Nowelato / w Mięsopust y w sądny dźień. Máią też Zydowie dwoie Kśiąg / pierwsze zowią Toldos Iescho Hanozry, drugie Thyzahon bluźnierstw przećiwko P. Chrystusowi / Pánnie Máryey / y náuce Apostolskiey / pełne. Jákową złość y lekkość ná Chrystusá ieśli pismem iáwnie pokázuią / coż rozumieć o nich mamy / kiedy pokątnie vkradkiem Ciáłá Páńskiego dostáią / co z nim nie czynią / máiąc dobrą ochotę / że sie tá złość ich nie wynurzy : iákoż pewną istą tá rzecz / ták to są chytrzy y ostrożni Judaszowie / że ledwie z tyśiącá iedney niecnoty ich postrzedz y poslákowáć możem. A gdyby sam Pan Bog zápámiętáłych grzechow ich nie obiáwiał / trudnoby sie dla chytrośći / y fauorow ktore máią v wielu Chrześcian (czego sie Boże zemśći) obiáwiáć mogły. Lecz y to niepoślednia iest moim zdániem przyczyná. Poniewaź Zydźi są nam głownemi nieprzyiaćielmi / iáko sie z przykłádow y doświádczenia pokázuie / że nákoniec y krwie nászey prágną: áby sie do wszelákich mordow y okrućieństw / (vczyniwszy pierwey z Sákrámentē naświętszym okrućieństwo) záiuszáli y záprawowáli. Bo kto sie waży czego vczynić przećiwko Pánu / czego nie vczyni prze-

Cap. 1.
Isa. 49.

ni przećiwko służe: kto okrutny ná stworzyćielá/ záż nie okrutnieyszy będźie ná stworzenie: Czytamy o sekćie Euchetow y Gnostykow/ że sie wszyscy oboiey płći tey sekty schodźili/ ná mieysce náznáczone/ w wieczor dniá męki Páńskiey/ tám swe zabobony y nierządność omácmie odpráwiwszy/ dźiećiom z tąd spłodzonym głowy vćináli/ krwie y ćiáłá ich z potráwámi vżywáli/ áby do wszelákich niecnot/ tym śmielszy y sposobnieyszy byli. Tákże y tego wieku Czárownice dźiatki swoie morduią/ áby do wszelákich okrutnych á przez sie strászných czárow/ śmielszego sercá swego doznawáli. Toż rozumieć mamy o bezecnych Zydách/ że oni wiádomi będąc szátáńskich zabobonow/ tym sobie dyspositią do przelania krwie nászey Chrześćiáńskiey czynią/ kiedy Chrystusá Páná Bogá nászego w Sákrámenćie kolą/ y co wiedźieć czego z nim nie wymyśláią. Nákoniec iż to iest narod niewierny y záślepiony/ chcą widźieć y wiedźieć/ ieśli tám iest prawdźiwe Ciáło y krew Chrystusowá/ co ácz oni bacząc/ iednák iáko y niewinność Chrystusowę widząc/ vpornieyszymi sie osztawáli/ y Crucifige crucifige wołáli/ ták y teraz.

Cap. V.

Iáko Zydźi nie tylko Ciáłu Páńskiemu/ ále y Krzyżmu y naczyniom poświęconym/ Obrázom Bożym y Swiętym iego nie folguią.

WYználi to dobrowolnie/ przed kilkiem lat/

Krákowſcy Bachorowie/ kiedy ſie były oſtráſunku inſtrumentá obrzezywánia ich/ miedzy ktoremi y naczynie z Krzyzmem nálázło ſie/do Klaſztorá Bożeg Ciáłá doſtáły/ że Zydzi niewiemi tám ná co Krzyzmá náſzego potrzebuią/ y záwſze go zá ſwą przewagą y przedárowániem/ od Chrześcian nie ważnych doſtawáią/ Czego y do tych czas/ ſámi Zydowie ſą tákiego wyznánia dobrymi świádkámi. Tákże też (poniewaz oni komorę dzierżą złodzieyſką) kiedy ſie tráfi/ że iáki świetokraycá rzeczy krádzione Kościelne/ do nich przynieśie/ lub to puſzkę od naświetſzego Sákrámentu/ álbo od Oleiu świetego/ álbo też Kielychy y Pátyny y ornaty/ (choć o tym ieſt Práwo w Státućie) tedy to bárzo rádzi kupuiąc/ tákie naczynia Bogu poświecone/ ná deſpekt Pánu Jezuſowi rzeczámi ſmrodliwymi nápełniáią/ plugáwią y przeſmierdłe rzeczy w nich chowáią. Czego ſie my Chrześciáni nie tylko od ſámych Zydow niewiernych/ ále y od Krzczonych częſtokroć náſłuchawamy. Ale to mnieyſza.

Nie leńmi ſie przeczytáć hiſtoryey/ o obráźie Páná náſzego Jezu Chryſtá piſáney/od ś. Athánáſyuſzá Biſkupá Alexándryiſkiego położoney ná śiodmym generalnym á wtorym Concilium Nicenſkim. Jeſt miáſto ná gránicách Tyru y Sydonu/ Berytus imieniem w Syryiſkiey ziemi podległe Antiochiey/w ktorym było Zydow bárzo wiele. Tám pewnym ſpoſobem przez zrządzenie Boſkie/ nágodził ſie im Obraz Páná náſzego Jezu Chryſtá/ á był ten obraz czći godny/ y cáły miał wzroſt Páńſki/ ktorego obrázu doſtawſzy mowili: Jáko Oycowie naſzy vrągáli y nie czćili tego/ ták y my vczyńmy/ y poczęli wſzyſcy plwáć w twarz Chryſtuſowego Obrázu y policzkowáli go/ y mowili. Co

iedno czynili Oycowie nászy przeciw iemu/ to y my czyńmy Obrázowi iego/ y wiele bluznierstw wypuszczáli/ y żeláznymi gwoździámi/ nogi y rece przybili/ y żołć y ocet do vst iego przykłádáli/ y trzciną w głowe bili: Nákoniec rzekli/ wiemi iż bok iego przodkowie nászy przebodli: y dáli iednemu włocznią/ y vderzył nią w bok obrázu onego/ á z boku wnetże strumieszczki krwie y wody ćiec poczeły. Tu co zá skutki były/ tego nieogárnionego cudu Páńskiego/ czytay X. Skárge w Zywoćiech S. ná dźień 20. Listopádá. Ták ten złośliwy narod/ kiedy niemoże istotnego Ciáłá Páńskiego dostáć/ ná obrázách Bożych/ y Swietych iego/ zákámiáłey złośći/ y okrućieństwá swegó doświádczáią.

Obrázoborska niezbożność/ przeklętych Sáráceńow/ przed kácerstwem Iconomáchow niezbożnych. Ták od Gizytá Kroló Sáráceńskiego/ iáko przez Leoná Isauricá Cesárzá/ y inych potym Cesárzow. Zá powodem y namową Zydowską/ y kłamliwam obietnicą/ długiego y szcześliwego Pánowánia sie záczełá/ iáko y Nicenskie wtore Concilium świádczy.

Zá Papieżá Pelágiuszá/ Zyd ieden vkradszy Obraz Páná Chrystusow/ chćiał go spalić/ ále krwią obrázá onego zkrwáwiony/ niemogąc złoczyństwá swe° skryć/ vkámienowány iest.

Naświetszey Pánny Obraz/ Zyd ieden okrzćiwszy sie y záprzawszy wiáry/ pokłoł: płinełá krew. Zyd zábity zá obiáwieniem y roskazániem teyże Pánny.

Wiele inych y iáwnych y táiemnych przykłádow/ sie naydźie/ ktore znákiem są krwáwego ich sercá/ przećiw żywym Chrześćiánom

Iáko

Cap. VI.

Jáką nieprzyiaźń Zydzi máią przećiwko Chrześciánom.

TEraz przypátrzemy sie / iáko nam Chrześciá-nom ſą chętni / y iáką wdźięcznośćią dobro-dźieystwá náße / chleb náß iedząc / w domách náßych mießkáiąc / nam oddawáią. W Tálmudźie w Kśię-gách Abodázázá máią / że to ieſt nie przeiednány grzech / komu inßemu oprocż Zydá dobrze vczynić. Támże idąc mimo Kośćioły náße / mowić im każą : Dom ſmrodu y plugáſtwá / niechay zburzy Pan. Mi-iáiąc záś groby Chrześćiáńſkie : Niechay będźie po-háńbiona Mátká wáßá / wzgárdzona ieſt rodźićielká wáßá / ábowiem koniec Chrześćiáńſki robáctwo y ſpru-chniáłość będźie. W Swiętá ſwoie / tym cżęśćiey ſpro-ſnemi złorzecżeńſtwy Chrześćiány przeklináią / tym ſpo-ſobem. Poráżeni niech żadney nádźieie nie máią / y wßyſcy niewierni / ktorzy przećiwko Jſráelowi mo-wią / nátychmiaſt niech będą zeſromoceni : á Krole-ſtwo pychy niech będźie zburzone y ſpuſtoßone / á nie-przyiaćiele náßy / niechay będą zárázem ſkroceni / y w krotkim cżáśie zá wieku náßego / wniwecż obroceni. W Mięſopuſt ſwoy álbo w świeto Márdocheußá wßy-ſcy Zydowie w Bożnicách tłuką gárnce mowiąc : Já-ko Aman y te gárce ná ſkorupy zgruchotáne ſą / ták też Kroleſtwo Chrześćiáńſkie / áby rychło było podruzgo-táne : Aby ſtrách y trwogę / miecż y wielką woynę / od wſchodu / áż do zachodu / Bog ná Chrześćiány wzbu-

dźił. Przeklináią Cesárzá/ Krole/ y wßytkie zwierzchności Chrześciáńskie/ zowiąc ie bezbożnemi y bezecnemi przełożonemi/ y proßą Bogá áby Sceptrum y władzą ich/ przeniosł do Zydow. Iákoß gdy sie iáka woyná miedzy Chrześciány wezcznie/ cießą sie z tego bárzo/ vpátruiąc to z Rábinow swoich/ że poki Edomitow. (ták też Chrześciány w swoich przeklectwách zowią) Sceptrum nie zniszczeie/ oni do niego do tąd przyść nie mogą. Piszą y to/ w wyßey pomienionych Księgách/ Białagłowę Chrześciáńską zámorduy/ y iáko wężowi stłucz głowę. A dáley z tymi ktorzy náukę Iezusá Názáráńskiego trzymáią/ ták sie obchodźić trzebá/ że gdyby ktory widźiał bliskich śmierci/ niech ią ießcze onym przyśpießy/ ieśli naydźie wedle Studniey/ niechay ich ná doł zepchnie/ y kámieniem przywáli/ áby názad sobie nie pomogli. A kiedy sie tráfi/ że ktory z nich do nachetnieyßego sobie Chrześciániná pije/ w trunek zwykli plwáć/ ábo żeby tym brzydzenie Chrześćian/ iáko rzecz w swoich vstáwách roskazáną/ pełnili/ ábo żeby według iákichsi czar/ ludźiom ich brzydliwßych czynili. Tákći nam Zydowie chętliwi są/ ktorzy/ kiedyby nád námi (iáko my nád nimi) władzą y gorę mieli/ według Tálmudu swego/ zdrowia y pokoiu/ wßystkich by nas pozbáwili. Ale rownieyßá by to byłá/ klątwy ich/ bluźnierstwá/ y złupienie máietności/ o ktorych sie niżey powie/ kiedyby sie czego srożßego nie ważyli. Ale nie stánęłá tu złość y niecnotá ich/ krwie náßey nienásycenie prágnąc/ własni więźniowie y niewolnicy náßy/ ná zdrowie y gárdłá Chrześcian okrutnie nástępuią. Czytamy v Metáphrastá/ iáko zá Iustyná Cesárzá/ piątego roku Páństwá iego/ Zyd nieiáki Dunáám/ człek bárzo niezbożny/ Arábią

ßcześliwą

ßczęśliwa pośiadßy Elezbán/ Páná ná ten czás mieyscá onego/ z żołnierstwem iego zwyćiężywßy/ Chrześćiány mordował/ wßystkich okolicznie do pogárdzenia wiáry ś. Chrystusowey przymußáiąc. A gdy iedno miásto Naágrám rzeczone/ mocnie śie iemu zástáwiło/ niechcąc nigdy do gardł swych/ niezbożnemu onemu roskazániu podledz/ áby Chrystusá Bogá swego odstąpić mieli/ ná nie Dunáám wielkie woysko przywiodßy/ obległ ie/ y miástá zdrádą dostawßy/ wßytkich ktorzy przy Chrystuśie mocno stali/ ná okrutne śmierći skazał. Cudowna to tám záiste Historya byłá/ Męczennikow ták wiele świętych/ ktorą ia dla krotkośći (ábowiem ią káżdy v X. Skárgi w Zywoćiech ś. ná dźień 20. Páździerniká pisáną/ przeczytáć może) opußczam:

Piße Justinus Męczennik święty Baronius/ Eusebius. Ze Zydowie nas Chrześćiány/ zá głowne nieprzyiaćiele máią/ gdy mogą zábiiáią/ y męczą/ iáko śie świeżo pokazáło/ zá powodem Barchobebás wodzá ich/ ktory sáme tylko Chrześćiány/ ná srogie y niesłychánie męki/ iesliby śie Chrystusá wyrzec/ y iego służyć niechćieli/ podawał.

Niephorus tákże Zonár/ y inßy świádczą/ że zá Justyniáná y Phocásá Cesárzow/ wielką liczbę Chrześćian/ y Kápłanow/ miedzy ktorymi y dwu Biskupow/ Neápolitáńskie°/ y Antyochenskie°/ nie tylko zámordowáli/ ále iáko sprośne y sromotne rzeczy trupom wyrządzáli/ dla wstydu opußczam. A ktoby mogł dostátecznie wyliczyć wßytkie przykłády okrućieństwá Zydowskie go/ ktorego iż teraz ná stárßych/ y roślerßych dowieść nie mogą/ dla tego że z nich śiły niemáią/ przeto pospolićie ná dźiatkách młodych/ niezbożną srogość

swoie wywieráią / iáko sie w obu Rozdziałách zá tym idących pokaże.

Cap. VII.

Przykłády dawne y świeże / ále obce srogiego nád Dziatkámi Chrześciáńskimi / okrućieństwá Zydowskiego.

NIEtne są wszystkie Historye / ták obcych narodow iáko y nászé / teyż okrućieństwá / tákże ktoby wszytkie wyliczyć chćiał / niezmierney y práwie nieskończoney pracey (co iest przećiwko przedśięwzięćiu nászemu) podiąćby sie muśiał. Przeto nie rozumieiąc to zá rzecz potrzebną (gdyż to przelewánie krwie niewinney / wszystkiemu práwie świátu wiádome / y nie táyne iest : y w krotkim czáśie dáli Bog insza Kśięga pokázáć sie to dostátecznie myśli) poiedynkowe tylko przykłády / z narodow Chrześćiáńskich tylko przywiodę.

Antiochia. Pisze Sokrates y inni Historykowie / iáko Zozomen y Niceph. że zá Pánowánia Honoryusá y Theodosyusá / Cesárzow : w iednym mieśćie Mnestá rzeczonym / Zydowie dzieciątko Chrześćiáńskie poimáne vkrzyżowáli / y wszelákie pośmiewiská / y męki ktore wymyślić mogli / ták długo zádawáli / áż vmrzeć muśiáło. Zá ktore morderstwo / zá roskazánim Cesárskim / od Stárost onego mieyscá / są pokaráni.

Symon dziećię Trydenckie / pierwsze mieysce w tym nieszczęsnym / Dziatek zámordowánych Regestrze weźmie / gdyż iego męczeństwo / Pan BOG wielkimi

wielkimi cudámi oślácháił / tákże y od głowy Ko- In Fortal.
śćiołá powszechnego miedzy Swiete przyiet / y od Fid. lib. 2.
obywátelow támtego mieyscá / Kośćioł mu postáwion / Cons. 7.
w ktorym y podźiśdźień / Ciáło iego zwiedle y hániebnie z męczone / ludźiom nabożnym vkázuią.

Tráfiło sie tedy w Trydenćie / Roku 1475. że wyższey pomienione dźiećie dwuletnie Zyd Samuel do domu swego zábáwił / potym zwoławszy drugich Zydow / w nocy wielkiego piątku do Bożnice záprowádźili / y tám ręcznikiem szyie záćiągnąwszy / zámordowáli / krew do namnieyszey krople rozmáitemi bodźcámi wycedźiwszy / Ciáło w rzekę Athesin ktora przez miásto bieży / wrzućili. Niechćiał P. Bog áby sie ták hániebny wystepek miał długo táić / przeto zrządzenia iego / Ciáło ono pokátowáne / prętko náleźiono. Záczym dla wielkich podobieństw / Zydy w tym obwiniono / ktorych z Fortal. fid.
rozkazánia Papieskiego / gdy sie do wszystkiego przy- lib. 2.
ználi / ogniem potrácono / drugie wszystkie z Miástá Cons. 7.
wygnano / gdźie ich do tych czásow niemász. Oczym Sabel. lib. 3. Aenead. 10. Philip Iac, Bergom. Iohan. Math. Tyb. ad Senat Brixiens. Surius. A náß Kśiądz Skárgá w Zywoćiech świętych świádczy ná dźień 30. Márcá.

Roku 1480. w miásteczku Mottá / w Páństwie Gallia.
Weneckim / Zydowie zwykła swą kátowską srogośćią / lib. 29.
dźiećie w wielki piątek tákże vmęczyli: z ktorych trzey cap. 55.
do Weneckiey wźięći / zá wyznániem ná mękách / ná gárdle skaráni są.

Wspomina Eckius Zydá / nieiákiego Emmánuelá / Polid.
z Genui / ktory niż Chrześćiáninem ostał / powiedał o dwu dźiatek męczeniu / pierwsze ktore był Roku 1556 Symon Zyd / z Ancony Lekarz śćiął / y do komory dla

In Fortal. Fid. lib. 2. Cons. 7.

wyćiśnienia krwie tułow záwlokł / á iáko w tym pies głowe wyzbie zostáwiona porwawszy / ná vlice oknem wyskoczył / á gdy zá poruczeniem od Vrzedu / Ceklarze po krwi áż do sámego domu przyśli /ználezli y tułow / ktorego Zyd zlekszy sie / kiedy głowy wyzbie nie zástał / odbieżał / y ná morze wsiadszy vćiekał.

Drugie° dźiećiećiá mord / tenże pomieniony żyd krzczony w mieśćie Sáoná / Roku 1552. widźiał / powiedáiac że go przywiodł Oćieciẽg do domu / gdźie sie ośm Zydow potáiemnie było zeszło / tám sie mocno z przyśiegli nie wyiáwiáć tego co vczynia / ále ráczey wszeláka nasrozsza śmierć ćierpieć / ábo ia sobie zádáć / nizby to ktory kiedy wyznáć miał. Támze Chrześćiáńskie dźiećie dwuletnie przywiedli / rozćiagneli ie ná krzyż / ieden zá práwe / drugi zá lewe rámie / zá głowe trzeći /

Fortal. fid lib. 2. Cons. 7.

czwarty długa iglica po dwá kroć w serce zákłoł / że krew dostátkiem do Miednice ćiekłá / ktora potym z niektorymi potráwámi záprávviona / wszyscy iedli: á ćiáło ono ná plugáwe mieysce wrzućili. To ten Zyd przerzeczony / zá pewna rzecz twierdźił: dokłádáiac że też y sam k woli Oycu / onych potraw krwia záprawionych / nie bez brzydkośći / kosztowáć muśiał.

Gallia.

We Fráncyey / Roku 1172. w Bles mieśćie vkrzyżowáne y zámordowáne dźiećie / w wor zászywszy / ćiáło / w Rzeke Ligeris wrzućili. Vincen. lib. 29. Cap. 53.

lib. 29. cap. 53.

Pisze tenże Vyncentius / iáko tákże w Brái / Zydowie przedárowawszy Pánia tego tám mieyscá / Chrześćiánina iednego dostawszy / ná despekt Chrystusowi biczowáli / w ćiernie koronowáli / męczyli / nákoniec vkrzyżowawszy / włocznia bok otworzyli / nic nie opuszczáiac coby do násycenia sercá ich / okrutne° należáło.

Krolá Philipá / y Párlàment iego / co do tego przy-

wiodło

wiodło/ że temu bezecnemu narodowi/ z Páństwá swe- go vstąpić kazał/ iedno to/ że naprzod w Páryżu 1183 dziecię/ imieniem Rychárdá zámordowáli/ ktore w Kościele świetego Innocentego leży/ á iż v Grobu te- go dziecięciá cudá się dziáły/ od Oycá S. iest Cánoni- zowáne/ ále iż tákie morderstwá Zydowskie często się ponawiáły/ Philip Krol Fráncuski/ z rozumiawszy z wyznánia Zydow/ że ná káżdy Rok Chrześciániná przynamniey iednego vmęczyć powinni/ pokarawszy ná gárdle winnieyszych/ inne wszystkie z Krolestwá swego wygnał. Vincent. lib. 30. Cap. 25.

W Cástiliey Roku 1 4 5 4. tymże sposobem dzie- ci Chrześciáńskie poimawszy/ okrutnie zámordowá- li/ ná sztuczki rozpłatáli/ y serce ná popioł spaliwszy/ proch on w potráwách iedli y pili. Dla ktorego wy- stępku/ y dla wielu inszych tákowych morderstw/ y sztuk ich łotrowskich/ z támtych kráiow/ y ze wszystkiey Hi- szpáńskiey ziemie/ Roku 1459. są wygnáni. Hispania. Fortal. fid lib. 2. Cons. 7.

W Ratysbonie álbo W Regenszpurgu/ 1476. Zy- dow 17. poimano/ ktorzy ośmioro dziatek Chrześci- áńskich/ tákimże sposobem byli zámordowáli/ czego nie omylnym świádkiem iest/ y podziś dzień napis w Ká- plicy Pánny Máryey/ nád Kośćiámi tych niewinnych dziatek postáwiony. Germania

Tráfiło się tákże we wsi Fortsheim/ Roku 1261. Bábá iedna Dzieweczkę sierotkę w siedmi lat/ prze- dáłá Zydom/ ktorzy chustką szyie iey záciągneli/ potym igłámi z żył krew wyćisnawszy/ hániebnie zámordo- wáli/ ćiáło w rzekę wrzućili/ y kámieńmi przywálili: Rybitw potym ryby łowiąc/ z dopuszczenia Boskiego nálazł ono ćiáło/ ktore rekę do Niebá wściągnęło/ y gdy ie do miástá przyniesiono/ lud wszytek/ iáko świá- Thom. Patr Barb Cantyp.

domy tákowych morderſtw / záwołał: Zydowie/ żydowie/ niezbożni morderze, Kśiążęćiu Bádenſkiemu o tym dano znáć/ do ktorego gdy Kśiążę przyiechał/ wſtawßy zámordowáne ćiáło/ rękę do niego śćiągnęło/ iákoby o pomſtę y ſpráwiedliwość/ ábo o miłośierdźie/ proßąc: y w puł godźiny záś ſie położyło. Przywiedźiono Zydy do ćiáłá/ tám záraz krew ze wßyſtkich ran płynęłá. Zydowie widząc cud przyználi ſie/ ktorych wßyſtkich ná kole powießono (oprocz dwu/ ktorzy ſie włáſnemi rękomá pozábijáli) á Bábę z nimi/ ktora y lud domyſłem/ y coreczká włáſna wydáłá.

Tákiegoż też Zydowie nád Chrześćiány okrućieńſtwá/ y niewinney krwie rozlania/ Vrząd w Vberlinge ſpráwiedliwie ſie zemśćił/ gdy wßyſtkie Zydy z żonámi y z dźiećmi/ ktorych przez 300. było/ w iednym domu zámknąwßy/ ſpalić kazał.

Tymże obyczáiem w mieśćie Taureńſkim/ Roku 1457. w drodze Zyd niektory chćiał dźiećię zábić/ á widząc że tego dla ludźi ktorzy nádieżdżáć mieli/ dokázáć nie mogł/ ßtukę łyſtu dźiećięćiá onego vrznąwßy/ y w chuſtkę ze krwią záwinąwßy/ vćiekł.

W Derelingu/ Roku 1503. Dźiećię we czterech lat Oćiec włáſny Zydom z Walckirhſu/ zá złotych 10. przedał/ tym ſpoſobem/ że tylko krwie z niego vpuśćiwßy/ żywo mu go oddáć mieli/ ktore oni iednák ſrodze ſktoli/ zámordowáli/ co dobrowolnie on nieszczęśliwy Oćiec/ áż do ſámey śmierći zeznawał. W tymże czáśie ſtrácono y drugiego/ ktory krew tego dźiećięćiá/ od Zydow z Walckirchu/ náietym będąc/ drugim Zydom do Elgáſu odnośił/ y iáwnie to przed wielą ſet ludźi wyznał.

W Swabſkiey Ziemi/ zowią to mieyſce Dieſſenhoff/

Roku

Roku 1401. Zydowie v iednego chłopá zá trzy złote krew Chrześciáńską stárgowáli/ ktorzy gdy iuż z zábitego we czterech lat chłopcá/ krew cedził/ przestrászony y poimány/ wszystko wyznał. Zá co w koło wpleciony/ á Zydzi popaleni są. Sueuia.

W Mieście Norwiku 1144. Dziecię imieniem Wilhelmá v králi/ y w sklepie podziemnym/ áż do wielkiego piątku chowáli. W ten dzień Rábinowie y stárszy ich zeszli się/ nágo dziecię ono zewlekli/ biczowáli/ ciernie ná głowę kłádli/ policzkowáli/ nákoniec bluźniąc wszetecznie P. Chrystusá/ ktorego męke representowáli/ ná krzyż przybili/ y włocznią bok iego przebili. Puścił Pan Bog táki strách/ ná ony złoczyńce/ że pátrząc ná śmierć onego dziecięciá/ vciekáć zdomu musieli. Dziwowáli się ludzie tákiemu vciekániu ich/ po vlicy/ y gdy przyczyny od nich tego stráchu wypytáć się nie mogli/ wszedszy sámi do domu/ náleźli dziecię świeżo vkrzyżowáne/ ktore gdy ná vlice wynieśiono/ lud pospolity/ ták żáłosnym wyobrázeniem męki Páńskiey wzruszony/ rzucił się ná Zydy/ y ták áni płći/ áni látom nie folguiąc/ wszystkie zmieyscá onego wygłádzili. Co gdy się po mieyscách inszych/ w teyże Prowincyey potym wznowiło/ tedy że wszystkiey Angliey/ Roku 1205. są wypędzeni. Anglia. Stumpffius. Anton. Polid. lib. 16.

Tymże własnie sposobem w Błeżenskim mieście/ Roku 1172. Dziecię vkrzyżowawszy/ y srogiemi mękámi zámordowawszy/ w wor ciáło wywiedle záßyli/ y w rzekę Ligerym wrzucili.

W Mieście Mnichu/ Roku 1285. v białeygłowy iedney dziecię kupili/ ktore tákże okrutnie vmęczyli/ y mękámi rozmáitemi zámordowáli/ czego dowiedziawszy się pospolstwo/ widząc ták hániebny mord/ nie- Bauaria.

winnego dźiećięćiá/ z Bożnicą ich/ gdźie ſie byli zá-
wárli/ wßyſtkich ſpalili.

Ale żeby káżdy wiedźiał/ dla czego ich z tego kráiu
wypędzono/ mußę wſpomnieć foremną Hiſtoryą/ kto-
ra ſie tám ſtáłá. Zyd ieden Káta proſił/ dawßy mu ta-
ler/ áby kiedy ktorego złoczyńcę/ z roſkazánia Vrzędu
onego ſtráći/ ſerce człowiecze mu przynioſł/ dał ſie kát
námowić: A iż łotrá iákiegoś był ćwiártował/ doby-
wßy z niego ſercá/ nioſł ie żydowi/ idąc iuż z nim/ po-
myśli ſobie/ wiere niewiem/ náco ten Zyd tego ſercá
potrzebuie/ nie zánioſę mu go/ ále że iuż był wźiął ta-
ler/ ßedßy kupił wieprzowe ſerce/ y miáſto człowieczę-
go Zydowi ie zánioſł. Wźiąwßy ie Zyd/ ßedł z nim ná
łąkę bárzo przeſtroną/ támże zákopawßy ono ſerce/
czáry y incantacie iákieś nád nim ſtroił. Záraz po odeś-
ściu Zydá/ z oney łąki/ wßyſtkie świnie okoliczne/ chle-
wy/ obory gwałtem połamawßy/ do onego mieyſcá
gdźie ſerce zákopáne było/ zbiegły ſie/ y tám ták długo
ſie z ſobą żárły/ áż ſie pozábijáły. Dźiwowáli ſie wßy-
ſcy tey dźiwney ſpráwie/ y chcąc wiedźieć dokąd ſie ty
świnie ták bárzo wydźieráły/ ßli zá niemi ná one łąkę/
gdźie ich niezliczona rzecz/ zámordowánych leżáło.
Miedzy inemi/ wyßedł też był y on Kát/ ktory był ſerce
przedał/ pátrzyć ná onę trágedyą/ tám nárádźiwßy
ſie/ kazał tám kopáć/ gdźie ſie oſtátnia pará zámor-
dowáłá/ y nie długo kopiąc/ náleźli ſerce zákopáne.
Kát wſpomniał ſobie/ że to ono ſerce było/ ktore był
Zydowi przedał/ powiedźiał wßyſtko iáko ſie co dźia-
ło. Zá czym rozumieiąc Kśiążę/ że to ludźiom miáło
ſie ſtáć by było ſerce człowiecze zákopano/ czárownika
ſpalić/ y wßyſtkie inße z Bawárſkiey Ziemie/ wygnáć
roſkazał.

Cantiſ

Cantipratanus lib. de rotis piße / że w Miásteczku Woisenzehe rzeczonym / w Roku 1505. Páchole iedno rodu zacnego / imieniem Conradá vmęczywßy / y zámordowawßy / noca Zydom drugim / do Fránkehausu wysłáli / ktorych P. Bog ták záślepił / że cáła noc błądząc / ciáło ono w winnicy záwieśić muśieli. Vrosłá predko suspicia ná Zydy / skoro ciáło ono ták pokłote y pokátowáne / názáiutrz náleziono / ále oni złotemi rátiámi / ták poteżnie one suspicie zbijáli / że Fryderyk Márgrábiá Nysynski / máło sie co o tym wystepku pytał. Nálazł Pan Bog droge do obiáwienia onego mordu / y pomsty zań / bo nagle Márgrábie ćießka choroba złożył / ktory obaczywßy grzech swoy / ślubował Bogu / skoroby do zdrowia pierwßego przyßedł / winowáyce pokáráć / y Zydow w Páństwie swoim ná potym nie ćierpieć. Vczynił potym ślubowi dosyć / bo zá przyznániem sie onych łotrow / ná gárdle ich pokáráć kazał / wßystkie inße z Páństwá swego wygnawßy / gdźie ich do tych czásow niemáß. Turingia.

W Bermie dźiećię ná imię Rudolphá / tákowymiż mękámi okrutnymi zámordowáli: dla czego co winnieyßych / w kołá po wplátano / á innych wßystkich z támtąd wywołano. Męczeństwo onego dźiećięciá po śmierći Pan Bog ták wsławił / że miedzy świete Męczenniki policzone iest. Heluetia.

W Roku 1053. Zydá w Prádze spalono / ktory dźiećię vkradßy gdy był przestrzeżony / wyznał ná męce że ie zámordowáć / y krew z niego wytoczywßy / drugiemu Zydowi do Włoch / ná iákieś czáry posłáć wolą miał. Bohemia

Tenże Hágeg Kronikarz Czeski piße / że w Prádze 1067. Dźiećię trzećioletnie vkrádli / ále gdy sie pilnie o nim pytano / dano winę Zydowi / ktory sie przyznał / Hageg in Annual Boch.

znał / że ie miał w drobne kesy porzezáć / á krew wyćisnawszy / do Trewizu przyiaćiołom przesłáć. Kazano go zászywszy w skorę z piaćią inszych / ktorzy o tym wiedźieli / w Wultáwie rzece vtopić.

Hvngaria W Węgrzech záś w Mieśćie Tyrnáwie / Roku 1494 Zydow dwánaśćie / y Zydowek dwie / dziećię vkradszy / tákże zámordowáli / żyły y stáwy porzezali / á krew do iedney krople wycedźili: Pytáli sie rodzice z wielką pilnośćią o ono dźiećię / á iż podeyrzáni w tym byli Zydowie / postano do domu iednego z onych Zydow / gdźie świeżą krew nálezionó / ktorey Zydowie żadną miárą zetrzeć nie mogli. Poimano tedy wszystkich w onym domu / y gdy żydowki naprzod męczyć ieto / do wszystkiego sie przyznáły / y drugich złoczyncow powołáły / záczym wszyscy spaleni są.

Bonfin. lib. 4. dec. 6.

W Tymże Mieśćie powtore / Roku 1523. Dźiećię vmęczyli / y drugie w Biryngu / zá co 30. ich spalono / y wszystkie z Węgierskiey Ziemie wygnano.

Constantinopolis. W Constántynopolu tákże / trafiło sie / że Zyd ieden / pożyczył Chrześćiáninowi pieniedzy / postánowiw szy z nim / że od nich / skoroby czás przyszedł miał mu dáć lot ćiáłá swego / ze krwią wespoł / zbraniał sie tego vczynić Chrześćiánin / podług obietnice swoiey. Wyszłá tá spráwá przed sámego Cesárzá / ktory stronem sie przysłuchawszy / roskazał: áby Zyd rekámi swemi / lot ćiáłá iego / niemniey áni wiecey wykroił / á gdyby vchybił / ná gárdle miał być karan. Zyd widząc że to były rzeczy strászne / lichwy tákowey od stąpił. Z stąd sie poznáć może / iáko nienásycone prágnienie máią nászey krwie / kiedy iey y lichwiárskim sposobem nábywáią

Siłáby sie tu Historyi podobnych przytoczyć mogło / iákie oni mordy y okrućieństwá nád niewinnemi dźiatkámi

ckámi czynili/ y nád własnemi swemi/ iáko zá Justyná 2. Zyd synaczká ktory z innemi rowiennikámi poświeconego chlebá vżywał/ w ogień w rzucił. ále mu ten cudownie nic nieszkodził. Ale domowe nas do siebie wołáią/ á Boże day to/ iáko sie wyszey pomienione narody z nászymi kráiámi/ temi złośliwemi przykłádámi zgadzáią: ták my sie też spráwiedliwośćią/ y surową pomstą nád tymi złoczyncámi/ kiedyżkolwiek zgadzáć poczeli. Jáwnie sie tu pokazáło/ iáko zá ták srogie występki/ w tych wszystkich Páństwách/ nie tylko winne gárdlem karano ále y niewinne/ z miast Krolestw/ wywolywano/ y mieszkáć im miedzy sobą nie dozwalano. V nas/ gdźie ledwie nie co rok/ krew násze przelewáią/ nietylko sie im to od przełożonych przepieka/ ktorzyby spráwiedliwośći świetey przestrzegáć powinni/ ále ták wiele niezbedne podárki ich/ władze y mocy máią/ że nie tylko przez spáry ná to pátrzą/ ále śiłá ich/ ktorzy w rzeczách ták iásnych y oczywistych/ tym mordom żydowskim wiáry dáwáć niechca. Ale tego ći Judaszowie pewni niech bedą/ iże krew niewinna od Páná Bogá pomsty ná nie woła/ ktora ich żadną miárą/ minąć nie może.

Cap. VIII

Przykłády domowe/ mordow Żydowskich.

Opuszczáiąc tedy iuż innych wiele/ postronnych przykłádow/ okrućieństwá Zydowskiego/ y ktorych peł- Fortal. fid lib. 3. Cons. 7.

rych pełne Historye są/ domowych tylko kilká námienię/ nie ták dálece w dawnieysze czásy pátrząc/ iáko to co sie zá náßey pámięci działo/ y nácośmy oczymá swemi práwie pátrzáli.

Teod. zuin in theatro vitæ humane.

Jest w Kronice Polskiey/ że Roku 1407. zá Pánowánia Jágiełłá/ Zydowie ktorzy ieszcze ná ten czás w Krákowie mieszkáli/ dziecię Chrześciáńskie byli vmęczyli. Ale iż Vrzędnikom ktorym to należało/ złoto Zydowskie wgárdle podobno było záległo/ że o to mowić niechcieli/ Káznodzieie sámi z powinnośći swey/ á miánowicie X. Budek/ do vważenia tákiego okrućieństwá Zydowskiego/ serce ludziom otworzył/ ktorzy powinną miłośćią Chrześćiáńską rozrzewnieni y zápaleni/ Zydy práwie wszystkie/ ktorzy sie iedno náwinęli/ wybili y domy ich zburzyli/ y popalili. Ostátek co ich z tey porażki vszło/ z Krákowá áż zá Kázimierz/ precz wygnano.

Miechoui in chroni. fol. 294.

Temu ieszcze ledwieby sie pámiętnicy ználeść nie mogli/ iáko też w Krákowie niewiástá iedná/ z towárzyszką swą y z dziećięciem/ po potrzebie w rzeczy iákiey do Zydow szedszy/ ono dziecię swe własne im przedáłá: ná zad idąc/ gdy od towárzyszki o dziecię pytána byłá/ zbywáłá iey/ vdawáiąc żeby w przod do domu iść miáło: ále tá gdy y do domu iey przyszedszy/ ináczey ználázłá: obwiniłáiá o to v Vrzędu. Coż potym kiedy byłá ná ten czás tá krew niewinna ná Judasze tráfiłá/ ktorzy podárkámi Zydowskiemi vwiedzieni/ tey niewieśćie áby ten vczynek zátáiony był/ pod karániem milczeć zákazáli.

Roku 1569. nieiáki Wáwrzyniec z Bobrowá/ wyznał ná mękách/ y potym dobrowolnie/ iáko dziecię dwuletne/ ná imię Jáná syná Wdowy Málgorzáty

Rozániney

Rozániney przedmieśćzki Piotrkowskiey / Jákubowi Zydowi w Lęczycy / zá dwie grzywnie wydał: ktore iáko Zydzi hániebnie śkłoli y vmęczyli / obwod tego srogiego vczynku / w Księgách Woytowskich Piotrkowskich y postępek tey sprawy dostátecżnie wypisány iest / przy bytności wielu ludzi zacnych. O czym też Ludwik Decż Wielki Rząncá Krákowski / ná ten czás y Woyt Piotrkowski / Krolowi oznáymował: vkázuiac pewnymi dowody / iáko nie tylko w ten czás / ále też przed tym w Bielsku / krew Chrześciáńską / narod ten Zydowski hániebnie przelewał. Tegoż okrućieństwá Zydowskiego / iest pámiatká w Klasztorze Witowskim / gdźie od Zydow / dźiećiećiá zámordowánego y podźiśdźień / Grob vkázuia.

Toż vczynił przeklety Zyd / nieiáki Jachym Smierlowicz / w Roku 1574. w Litwie w miásteczku Puniá / ktore leży dwánaśćie mil od Wilná / nád rzeką Niemnem / gdźie dźieweczkę w śiedmi lećiech imienim Helżbietę / wdowy iedney Vrszule z Lubliná / we wtorek przed Kwietna niedźielą okrutnie zárzezał / y krew wgárniec wycedźił. O czym X. Skárgá / ledwie nie oczywiśćy świádek / ták żáłośney Trágedyey / w Zywoćiech S. przy męczeństwie S. Symoná Trydentskiego dowodnie pisze: y iákie szkody Zydowie w Ziemiách Chrześćiáńskich czynia / áczkolwiek krotko / vważnie iednák y prawdźiwie pokázuie.

Nie bárzo y temu dawno / iáko też byli Zydowie w Zglobicách nád Dunáycem dźiećie vkrádli / y do Tarnowá záwiezli: á gdy z nieiákich podobieństw łatwie sie ná nich domyślano / y ostrze im przygrożano / że ich ná męki podáć miano / ochrániáiac skory / ono dźiećie do pustek podrzućili.

Tymże ſpoſobem przed piacią lat/ náleziono támże w Tarnowie v Zydow dziecie Chrześciáńſkie/ w żydowſki vbior iuż przybráne. Czego gdyby było ták predko nie poſtrzeżono/ ſnádnie ſie domyślić/ coby byli z nimi poczynáli. Zá to iednák pieniężną winą/ ich pokarano.

W świeżey też to pámieci wielom ieſt/ iáko Roku 1590. we wśi iedney pod Szydłowem/ Zydowie okrutni/ dziecie iednego wieśniaczká vkradßy/ y dziwnymi mekámi/ żył podrzynániem wſtáwách/ y rozmáitym kłociem krew z niego do ßczetu wycedziwßy/ ná mieyſce vſtronne wyrzucili. Lecz iż oná krew niewinna/ o pomſte do Bogá wołáłá/ zá ſtárániem też Rodzicow dzieciecia onego/ náleziono ieſt/ ták hániebnie zmeczone/ że żaden bez ſerdecznego żalu/ ná on trup weyrzeć niemogł. Byłá nádzieiá że Pan dziedziczny o te ſwoge krzywde/ przy poddánym ſwym wziąć ſie miał/ ktory iednák iż ták nátury miekkiey był/ że perſuáſyom Zydowſkim/ y tych co ſie zá nimi przyczyniáli/ łatwie mieyſce dał/ iuż ſłábßa ſtroná/ ledá czym vcontentowána/ milczeć muśiáłá: y tákći to Zydom dármo poßło.

Nuż co ſie predko potym/ w Roku 1595. w Goſtyniu oſtáło/ że tákże Zydom niezbożna iakaś niewiaſtá/ trzecie iuż ſnadź dziecie/ ná podobne meki byłá przedáłá. Wßák tego nie tylko ná Seymie w Wárßáwie/ ále po wßyſtkiey Polßcze pełno było/ że też y konterfety zmeczonego hániebnie dzieciecia onego/ dla obiaśnienia tákowego okrucieńſtwá Zydowſkiego/ miedzy ludźmi widzieć było. A przedśie w ták oczywiſtych dowodách/ y wyznániu tey bezecney niewiáſty/ przeklęci Zydowie złotemi perſuázyámi/ ináczey to ludziom wywiedli/ że oprocz dwu co ná mekách pozdycháli/ ini wßyſcy bez karánia zoſtáwieni.

A iż sie im w przeszłych mordách dobrze poszczęśćowáło/ y ná tey sie nádziei pewnie zásádzili/ że w Polszcze by też y nasroższy wystepek/ workiem Judaszowym obronić mogą. Oto znowu w tym przeszłym Roku/ 1597. nie dáleko támtegoż mieysca/ pod Szydłowem/ skąd byli przed siedmią lat dziecię vkradszy/ zámordowáli: vpátrzyli dziecię prostaczká iednego ze wsi/ y długo ná nie czyháli/ przyczyny kupna rozmáitego/ v wieśniaká onego zákłádáiąc: ktory áczkolwiek ich záwsze nie máiąc nic przedáynego zbywał/ żeby iednák oni przyczyny śpiegowánia swego nie trácili/ chleb w rzeczy v niego kupuiąc/ tám vczęśćiáli. Że nákoniec iednego czásu/ dziecię sámo zástawszy/ vkrádli: y rozmáitemi mękámi zámordowawszy/ Bożnicę swoię nową Szydłowską tą niewinną krwią pokropili/ á potym ciáło ono wywiedle/ opodal ná granice wyrzucili. Náleziono ie/ dziwnemi mękámi strapione/ ktore w powiekách/ w gárdle/ żyłách/ wstáwách zá páznokty/ y w skrytych członkách porzezáne/ y od ogniá pokurczone/ że káżdemu ná on trup pátrzącemu/ żáłość serce przerażáłá. Z tych podobieństw y dawnych też przykłádow/ y naprostszy domyślić sie może/ czyich to rąk ták okrutna robotá/ zwłaszcza że też są y insze dowody/ zá ktoremi wszyscy przednieyszy Zydowie Szydłowscy obwinieni/ wsádzeni/ y ná questie słusznie dáni być mogą/ ktorzy nie bez przyczyny/ pod ten czás własnie gdy dziecię zginęło/ straż v Bożnice swoiey odmienili/ że co iey przedtym záwsze Chrześćiánin/ od nich náięty strzegał/ w ten czás práwie Zydá do niego przysádzili/ áby sie z nim zábawiáiąc/ áni vchá ku Bożnicy nákłádáć/ álbo z iákiey miáry morderstwá ich przeymowáć nie mogł. Vczęśćiánie też częste Zydow/ bez przyczyny

do tego chłopá: y że ich w ten dzień/ gdy zginęło dźiecię tam widźiano: więc że y podárkámi sporo potrząsáiąc/ te spráwe chcąc zátrzeć/ nie pomáłu ich podeyrzánemi czyni. Nie wspomináiąc tu innych wielu dowodow/ y okolicznośći/ ktore tym ktorym to należy/ w krotkim czáśie/ przećiwko Zydom/ nie trudno pokázáć będźie. Pełna iest Polská/ Litwá/ Ruś/ Podole/ tákowych przykłádow/ by ie kto iedno zebráć chćiał. Státut sám świádczy/ że mordy dźiatek nárdowano/ y o Zydách to záwße rozumiano/ że tego mordu byli przyczyną. A tego czásu więcey rzecz podobna iest/ gdyż v Chrześćian nie blisko y w sąśiedztwie/ ále w iednym domu mießkáią v nich Chrześćiánie/ y Chrześćiánki/ mießkáią/ przedáią/ y służą.

Surowiey ich w Krákowie Roku 1547. sądzono/ gdźie gdy byli dwáy Zydowie/ Moyses y Abrahám/ Micháłowi ßewcowi dźiećię vkrádli/ y zámordowáli/ on dawßy im winę/ y przekonawßy ich práwem/ z rozkazánia Vrzędowego/ nie tylko ich spálić dał/ ále ná wieki ich z támtąd wywołano/ że y podźiśdźień żaden tám mießkáć nie może/ iáko o tym świádczą Aktá támteczne. Anno Domini. 1547. Fer. 5. post cond. Paschæ.

Też przyczyne bydź rozumiem/ że y w Pułtusku kromia Jármárku/ żadnemu Zydowi ná noc/ bydź sie nie godźi.

Cap. IX.

Zbrodnia Zydowska/ w Swinárowie pod Losicámi popełniona: ná Trybunale Roku 1598. sądzona.

W tey

W Tey tedy wśi Swinárowie/ poddány Páná Petego/ Máciey Petrenia/ szedł z plugiem ná pole 25. Márcá/ zá ktorym dźiećie iego/ we czterech lećiech/ ná imie Woyćiech/ zábiegło: Nie postrzegł sie Oćiec/ że dźiećie zá nim biegło/ y ták zászedszy ná rolą/ roboty swoiey pilnował/ á dźiećie pozostawszy przy gośćincu/ w piasku grzebiac zásneło. Jáchał gośćincem Zyd Gromek z Woźnik do Łośic/ z słodem/ postrzegszy że dźiećie sámopás w polu igra/ pokwápi sie do Łośic/ tám złożywszy słod/ á Zydá Jsááká záwoławszy z soba/ obádwá onymże gośćincem do Woźnik iecháli: Támże zástawszy ono dźiećie w polu/ porwáli ie/ y do Woźnik do kárczmi gdźie Arendá trzymáli/ y mieszkáli/ záwieźli: Tym czásem mátká dźiwuiac sie/ że Oćiec ták długo dźiećie o głodźie przy sobie báwi/ pośle corke swoie po nie/ ktora gdy Oycu powiedźiáłá/ że dźiećiećiá niemász/ biegł prosto gośćincem/ szukáiac go: Podká Boiárow dwu/ z Włośći Woźnickiey/ Adámá y Mátuszá Gáteckich/ pyta ieśliby kogo ná drodze nie podkáli/ powiedzą mu że Zydy tylko/ ktorzy śpiesznó do Woźnik iácháli. Nieśmiał sie vbożuchny Oćiec/ zdraycow zárąz iáć/ nie máiac nic dowodnego/ á k temu P. Petego w Woźnikách nie było. Posłáli sobie wnet Zydowie do Miedzyrzeczá/ po Mosiká y Zelmaná/ Rábiny: dáiac znáć o oblowie/ ktorzy nie mieszkáiac/ nocą przybyli/ y zárąz niewinniatko ono zmęczywszy/ zámordowáli: y krew z niego wycedźili/ Ciáło zámordowáne/ czás pewny w piwnicy leżáło. Boiac sie potym áby zá iáką suspicia/ ćiáłá szukáiac v nich/ nie ználeźiono/ Zydowká Márkowa náieła Nastke/ sąśiádke Chrześćiánke/ áby ono ćiáło z kár-

czmy gdźie ná mieysce ktoreby ludźiom ná oczach/ y ná widzeniu nie było zániosłá. Podiełá śie tego Nastká/ zá cztery kopy/ y ná błotá wnocy ie wyniosłá. W kilká dni potym/ tá bezecna białagłowá/ zágrzawszy sobie mozgu gorzáłką/ wymknełá śie przed iednym mieszczáninem w Łośicách ná tárgu. Tákże też y chłopczyk ieden/ szukáiac iáiec káczych/ álbo czáyczych/ ná onym bágnisku/ nátráfił dźiećie zámordowáne/ oczym szedszy do wśi znáć dał/ szli hurmem śielánie po ono dźiećie/ ktore przed Dwor Woźnicki przynieśiono. Zydowie dowiedźiawszy śie bo kárczmá Dworu nie dáleko/ potrwożyli śie/ á Gromek záraz śie vdał wdługą/ ktorego P. Petego sludzy pogoniwszy/ przywiedli: Dał Oćiec zátym winę Zydom/ y protestátią w Grodźie Mielnickim vczynił. Wytoczytá śie potym spráwá ná Trybunał/ gdźie po dostáteczney y pilney exáminátiey/ tey spráwy (bo też Zydowie nie spáli) zá własnym wyznániem Zydowskim/ Dekret przećiwko nim wyszedł. Ktore to ich zeznánia/ przed Sadem Trybunálskim/ y Dekret Trybunálski / tu mi śie zdáło włożyć bárzo potrzebnie.

Adductus est ad Iudicium præsens prædictus, Iudæus Jachym/ qui vltro & beneuole recognouit, & fassus est his verbis. Jż iest tě obyczay Zydowski/ áby vboższe Zydy/ do bogátszych dla pożywienia rozsyłáli. Byłem posłány/ od tego Márká do Woźnik/ ná wielką noc/ máiac tám wszeláki w czás/ miałem też y to roskazánie od Márká/ ábym chodźił do komory/ bráć sobie iesć coby mi byłá potrzebá/ wszedłem we czwartek przed wielką nocą Zydowską/ do komory wźiać sobie chlebá/ vyźrzałem w tey komorze garnek nowy czerwony/ rántuchem białym nákryty/ pod łożkiem/ ná ktorym dźieći Zydowskie sy-

wſkie ſypiáły / y mniemáiac że miod / chćiałem ſobie wźiąć do chlebá / á gdym go wźiął pálcem / obaczyłem że nie miod / ále coś inßego czerwonego. Potym wyſzedßy z komory do izby / záſtałem ſámę tylko Márkową Zydowkę goſpodynią / pytałem coby to było w tym gárcu nowym pod łożkiem / oná mi powiedźiáłá że Krew dźiećięćiá Chrześćiáńſkiego / ále tego nie powiádáy nikomu. A potym iużem tegŏ gárcá wiecey nie widźiał ná tym mieyſcu / y niewiem gdźie ſie ſtámtąd podźiał. A gdyſmy iuż byli poimáni / y poſpołu wſádzeni / prośił nas wßyſtkich Márek / ábyſmy mieli ſerce w Bogu / y nic nie powiedáli / áni ſie zeznawáli / choćiayby nas y męczono. Toż powtarzał y tu w Lublinie / gdy nas miano męczyć / y gdy iuż był ieden wźięty ná męki / tedy nas drugdy prośił / ábychmy ſie nidoczego nie przyznawáli. Zeznał y to / że Naſtuſká / ktora tám że nie dáleko tey kárczmy / w ktorey Márek mießká / chálupę ſwoię ma / powiedáłá to / iż ná ten czás gdy bráłá piwo przed wielką nocą Zydowſką / ná ßynk z piwnice żydowſkiey / záyrzáłá tego zámordowánego dźiećięćiá / pod beczkámi. To też zeznał / iż to ſłyßał od inßych Zydow / że Chrześćiáńſkiey krwie Zydowie ná wielką noc vżywáią / ále dla czegoby to czynili tego niewie. Demum relátum eſt iudicio præſenti, perfidum Iudæum Aaron qui ſuperiori loco nomine Gromek eſt nominatus, velle coram iudicio præſenti; veritatem omnem fateri. Qui quidem Aaron, ſeu Gromek adductus ad iudicium præſens, vltro & beneuole confeſſus eſt, & recognouit. Iż dobrze przed wielką nocą Zydowſką / byłem proßon od Zelmaná Zydá Miedzyrzeckiego / ábym doſtał dźiećięćiá Chrześćiáńſkiego. Potym gdym záwoźił ſłod do Łośic / iáchałem názad do domu z Łośic / iáchał zemná Izáák

ná Izáák (qui loco ſuperiori Haycik nominatur) ná= diechálíſmy to dźiećię podle drogi śiedzące/ y rzekł mi Izáák/ wieß oco ćie Zelman prośił/ y kazał mi ábych to dźiećię wźiął/ y wźiąłem to dźiećię ná woz/ y przy= wieźliſmy ie obádwá z Izáákiem do Woznik/ do Már= ká Oycá mego/ y tám ie chowáli przez kilká niedźiel w piwnicy/ á potym ie Izáák y Zelman ktorym było o tym dano znáć do Miedzyrzeczá/ zárzezáli: y náieli potym Náſtußkę/ áby to dźiećię wyniosłá. Zeznał y to/ że ſły= ßał od inßych Zydow/ iż oni ktorzy mogą doſtáć krwie Chrześćiáńſkiey/ vżywáią y w winie/ dla czego by to czynili/ tego niewiem. Hec omnia vltro & beneuole in præſentia, & in facie perfidorum Ivdæorum Lublineñ. Moyſis Doctotovvicz, Salomonis Synagogæ Iudaicæ Magiſtri, vulgariter Skolnik nuncupati, & Salomonis mædicinæ Doctoris, Iudeorum Seniorum Lublineñ. ite= rum recognouit, hoc adiecto że to wie pewnie/ że Izá= ák był przy tym/ gdy to dźiećię zárzezáli. Poſt modum infidelis Izaak ſeu Hayczik in præſentiam iudicii addu= ctus, ſponte recognouit his verbis. Iż to dźiećię Gro= mek Aáron wźiął/ y do piwnice wſádźił. Zeznał y to że Moßko y Zelman z Miedzyrzeczá przyiecháli/ kiedy to iuż dźiećię poimano. Náſtußká chodźiłá tám/ kie= dy to dźiećię teſkniło/ ćießyć ie. Potym Moßko z Zel= manem/ wźiąwßy dźiećię/ przed komorę ie przenieśli/ y Izáák ten poßedł zá nim/ wźiąwßy nożá tego/ kto= rym bydletá rzeżą. Dźiećię rzezáli tym ſpoſobem/ Moy= ſes rzezał/ álbo ráczey kłoł około pierśi z Zelmanem/ á on/ to ieſt Izáák/ rękę rzezał/ potym krew wytoczyli w garnek/ wźieli ſobie więtßą część do Miedzyrzeczá/ á oſtátek trochę zoſtáwili Izáákowi. A on powieda że żoná iego w ćiáſto przáſne wlałá/ ten chleb zowią po

Zydowſku

Zydowſku Euicomen, co ſie wykłáda/pomożeć P. Bog.
Leiąy w wino te krew/ kto iey ma śiłá/ onem iey nie=
doſtáło/ y nie lali iey iedno w kotacż/ lecż Zelmam vży=
wał podobno tego przedtym/ bo mie tego on vcżył.
Powiedźiał y Moyſes z Miedzyrzecżá/ ktory też z nim
był/ á gdy był pytány/ cżemu to ćiał dźiatek tákim ſpo=
ſobem przez nie cżęſtokroć zámordowánych nigdźiey
nie grzebiono. Powiedziano że nam niegodźi ſie po=
gánom miłośiernych vcżynkow cżynić/ zá grzechby to
náſzy mieli/ kiedyby ćiáło tákie grzebli. Acż Aáron dał
ſie ſłyſzeć/ że Chrześćiáninem chćiał bydź / deputował
ſąd niniéyſzy cżterech oſob z pośrodká śiebie/ áby iego
áffektácia/ ieśli ieſt prawdźiwa á nie zmyślona (áby
tylko wolen był) zrozumieli/ ktorego oſoby náznácżo=
ne/ kazawſzy przed śie przywieść/ ták pytáli: Zydźie
ſłyſzeliſmy iż chceſz bydź Chrześćiáninem/ życżemyć te=
go/ ále ty podobno zmyślaſz żebyś był wolen od śmier=
ći/ co ćie nie wybáwi/przedśie vmrzeć muśiſz. Powie=
dźiał że chce Pánowie Chrześćiáninem zoſtáć/ chce ſie
okrzćić. Pytan/ y chceſz Chrześćiáninem vmrzeć/rzekł
chce. Rzecżono mu potym/ Zydźie mniemaſz ty/ że to
o śmierći powiádamy przyrodzoney. Ale to iuż wiedz
że pewnie zá ták hániebny wyſtępek ſwoy/ gárdło dáć
muśiſz/ iedno ćie pytamy/iáko woliſz vmrzeć/cży żydem
cży Chrześćiáninem. Nie wybáwi ćie chrzeſt/ ſprá=
wiedliwość święta wyćiſka że gárdło dáć muśiſz. Ná
te ſłowá Zyd zámilcżał/ ſtrwożył ſie/ á bárzo ſtrách ś=
mierći znáć było ná nim. Powiedźiał potym/kiedy nie
ieſt láſká W. M. że gárdło mam dáć/ tedy wole Zydo=
winem vmrzeć. Pytány potym wſzyſtko bydź prawdá
co przedtym powiedźiał/ ták in quæſtionibus iáko y li=
bere przed ſądem/ to ieſt/ że on to dźiećię wźiął/ y zá=

rzezáli ie Mosko y Zelman/ á Izáák Zyd z Miedzyrzeczá/ zeznat też y to/ że krwie Chrześciáńskiey w winie ná wielka noc kto może mieć vżywáia/ przydat y to/ że w słodkim chlebie (vulgariter w przásnym) vżywáia. A Náskuszká ktora napierwey Ioachym/ á potym Márek in questionibus & Aaron dobrowolnie wspomniat/ przed sądem ninieyszym/ niż byłá ad questiones dána/ dobrowolnie zeznáłá/ iż szłá z Zydowka kiedy to ciáło dżiećiećiá zámordowánego ná błotá niosłá/ y powiádáłá Zydowká/ kiedybychmy to dżiećie zágrzebli wszibychmo pohibli. Pytána tá Zydowká od tey Náskuszki: Powiedżiáłá że kiedyby nászy krwie Chrześciáńskiey ná wielik deń nie mieli/ nie bylby v nas wielik deń/ to iest wielka noc/ co in questionibus subsequenter powtorzyłá.

Iudicium itaq; præsens omnibus accuratissime descriptis, & propositis eo præ oculis habito, quoniam manifeste apparet, tám ex scrutiniis coram officio præfato Castreñ. Mielniceñ. expeditis, & per iudicium præsens diligenter lectis & ponderatis, quam ex confessatis ipsorummet Iudæorum prædictorum in questionibus, & coram iudicio præsenti, beneuole in præsentia prædictorum Iudæorum Lubliniensium seniorum, scilicet Moysis Doctorovvicz, Salomonis mædicinæ Doctoris, & alterius Salomonis nuncupati Skolnik, factis ipso fesse reos huius horrendi sceleris, nefandi criminis & crudelis interemptionis, præfati olim pueri. Ideo iudicium præsens eosdem maleficos Iudæos, Marek, Izaak, & Aaron, vti patrátores & cooperatores præfati horrendi sceleris, & homicidii pueri interfecti, & innocentis morti, destinandos vitaq; priuandos esse, decreuit & sententiauit, pro faciendaq; executione finali debita, ad officium competens remisiit, & ean-

& eandem exequutionem faciendam, & præstandam sedulo iniunxit, sua iudiciali sententia mediante.

Actum Lublinij in Iudiciis ordinarijs Genelibus Tribunalis Regni, Sabbato ante festum Sanctæ Margaretæ virginis proximo, Anno Domini, M. D. XC. octauo.

IOANNES KONIECPOLSKI I. T. L. ex decr. post Trib. Regni subscripsit.

Co náto rzeką ći niezbedni nápoly Zydowie ktorzy te Zydowskie mordy/ zá bayki y zá plotki sobie máią. Toczytá sie spráwá ná Trybunale/ práwie in Theatro wszystkiego Krolestwá/ nie pokątnie/ nie perfunctorie y bez nieiákiego rozmysłu (iáko niektorzy ich sequaces powiedáią) ále vważnie/ gdźie nie ieden ią sądźił/ y exáminował/ ále wiele zacnych y wielkich ludźi/ o ktorych to rozumieć/ że sobie płocho w tey spráwie poczynáli/ y zdrożny dekret ferowáli/ żadną miárą sie nie godźi. Ale nie trzymam tego o nich/ áby ták ogołoceni z bacżenie byli/ żeby temu wierzyć nie mieli/ ráczey że worki z pieprzem/ y dźwiek złoty/ ták ich zágłuszáią/ że wiedząc niewiedzą/ y ták srogich mordow/ do sercá przypuśćić niechcą.

Cap. X.

Przyczyny mordow Zydowskich/ nád Dźiatkámi Chrześćiáńskiemi.

SLába to iest wymowká / ktora przynosa / że Zakon Moyzesow / zákázuie Zydom tego / áby ze krwia nie iedli / á pospolita opinia wszystkich ludzi iest / że oni ná to krwie máłych dziatek vżywáia. Nie idzie zá tym że im zákazano / dla tego nie czynia: y owszem pospolicie to bywa / że im bárziey nam czego bronia / tym sie wiecey ná to silem. Wiemy że ten narod czárámi y gusly / z czárnokśiestwem przez rece od przodkow swoich podánym / záwsze sie báwił y báwi / przeto wielkie to podobieństwo / że ná te czáry / ktore y pogánie krwia ludzka záprávowáli / oni też krwie Chrześciáńskiey vżywáia. Powiedáia drudzy żeby przeklectwo / ktore przy mece Páńskiey sámiż ná sie wydáli / y podziśdzień ná nich sie wykonywá (gdy záwołáli / krew iego na nás y ná dziatki násze) ktorzy z tego pokolenia ida / kiedy sie ná świát rodza / reke záwárta y krwie pełna máia / ktorey otworzyć nie moga / áż ie krwia Chrześciáńska Oycowie pokropia. Dla tegoż nie wszyscy y nie wszedzie tego czynia / ále tám tylko / gdzie tego przeklętego pokolenia ostátki ieszcze trwáia. Wiec też to máia zá Axiomá wiáry swoiey / że nie tylko im godzi sie bez grzechu idololátre zábić / ále offiáre wdzieczna Pánu Bogu offiáruia / kiedy krew niewiernych idololatrow (iákiemi nas oni nie poszeptem ále głosem zowia) wylewáia / y podpieráia tego swego błedu przykładem Moyzesowym / ktory gdy obaczył / á ono Egipczyk Zydowiná szárpa / zábił go. Czego mu nie tylko pismo święte niegáni / ále owszem powieda / że rzecz miła Bogu wykonał. Dla tego tedy przypodobywánia sie P. Bogu iáko oni falszywie dzierża / y z nienawiści / y z niezáiednáney nieprzyiáźni / ktora ten zły narod zná

rod známi záraz od dzieciństwá wiáry nászey wiedzie / ták skwapliwi y nienásyceni sa krwie Chrześciáńskiey. Ja iednák ták rozumiem / że mimo te wysszey pomienione przyczyny / tá nie pośledniejsza iest / ktora ich do tego okrucieństwá przywodzi / że nád oną trochą krwie dzieciećiá Chrześciáńskieg przeklectwá czyniąc / wszystko Chrześciáństwo przeklináią. Bo iáko włosow człowieká ktorego dostáiąc / álbo go ślepią álbo mu suchoty czynią. Ták też krwie Chrześciáńskiey dostawszy / włosow páznogći / ná wszytko Chrześciáństwo przeklectwá nád nimi czynią. Wierzą ták że człowiek grzech drugie° człowieká / ná sie wziąć może / á iż swym Żydom źle nie życzą / Chrześciánom to czynią / Biorą Białego kurá (ktory sie po Żydowsku wykłáda człowiekiem) pieniądze zá ktoreby on kur stał / vbogim Chrześciánom rozdáią / zá czym rozumieią / że ich sobie kupili / y ták pierwey ná kurá grzechy swoie skłádáią / z kurá ná Chrześciány przeklináiąc ie. Kiedy zás drugi dla vbostwá swego kurá dostáć nie może / dostáie kilká pieniąszkow / by mu sie ná nie y záwieść / śiadszy sobie gdzie podedrzwi / y obaczywszy Chrześciánina iákiego prostaczká / mowi do niego / á chceß bydź moim / ledwie to wymowi / one pieniąski vbogiemu daie / zá czym rozumie że go sobie kupił iáko y oni stárszy kurá / y tám przeklectwá nád nimi czyni / y wszystkie grzechy przeklináiąc go nań kłádzie / máiąc te wiáre / że tym wolny od grzechow / y podobno czyniąc to / chwieią sie w wierze swoiey / á nam coś wiecey niż sobie o lepszym wierzeniu przypisuią. Pisze o tym Antonius Márgáretá Żyd krzczony / w Księgách Niemieckich / o wierze Żydowskiey 1531. w Lipsku Drukowánych / też Żyd niektory krzczony z Ratysbony / miedzy inszemi táiemnicámi

mnicámi we Wrocłáwiu powiedźiał / że Zydowie z właszczá stárszy / vpátruiac że sie wszystko opák nizli w Tálmudźie iest toczy / y chwieiac sie w swey nádźiei o Mesyaszu / á chcac iákakolwiek otuche zbáwienia sobie vdźiáłáć / Zydy vmieráiace krwia Chrześćiáńską pomázuia : z ta iednák wymowa / ieslize w Zakonie y przez Proroki obiecány Mesyasz iuz przyszedł / á ten iest Chrześćiáński zbáwićiel Jezus / tá krew niewinnego dźiećiećiá w tey wierze vmárłego / niech bedźie tobie do zbáwienia pomocna. Jest przyczyn wiecey mordow Zydowskich nád dźiatkámi / ktore dostátecżniey nápisáne / czytay v Kśiedzá Przecłáwá Moieckiego / o mordách Zydowskich.

Cap. XI.

Pośrodek ktorymby sie tákowym bezecnym vczynkom Zydowskim zábiezeć mogło / y rzeczy do tego pobudzáiace.

NRzeto ták dla niesłychánych bluźnierstw / ktoremi oni w pismách swoich y ná káżdy dźień / w przeklętych Bożnicách Zbáwićielá nászego krzyzuia / iáko też okrućieństwá / y pástwienia sie nád naświetszym Sákrámentem / y mordow niewinnych dźiatek / czásby áby przełożeni / ktorym to należy / oczy kiedyżkolwiek otworzyli / y torem dobrze postánowionych Krolestw wto potráfiáli / áby ták srogie zbrodnie y wystepki / temu bezecnemu narodowi / bez pomsty sie nie zostáwiáły. Spyta mie tu kto / coż tedy z nimi

czynić ?

czynić? Wygnáć ie z Polski? Mniemam żeby to z drogi nie było. Mnieysza do nich obráze miał/ on mądry y wieczney pámięci godny/ Kárzeł piaty/ á przećie wiáchawszy ná Krolestwo swoie dziedziczne Neápolitáńskie/ z wielką surowośćią wszystkim do pewnego czásu/ z Páństwá swego wyprowádźić sie kazał. A to z tey przyczyny. Przeieżdżáiąc sie ná Károcy po mieśćie/ według zwyczáiu onego mieyscá/ dla ochłodzenia sámego śiebie/ bo tám nieznośne gorącá lecie pánuią: obaczy zdáleká Kárece drugą/ w ktorey kilká biáłychgłow śiedziáło/ bárzo pysznie vbránych/ przy ktorey pácholąt kilkánaśćie/ y paráfárnarzow tákże/ w bárwie áxámitney szło. Rozumiał Cesarz że to ktora Kśiężná/ álbo domu zacnego Neápolitáńskiego sie przeieżdżáłá. Przeto iáko był Pan ludzki y vkłádny/ kiedy biáłegłowy one mijáły/ kazał wozowi swemu stánąć/ y tám czapkę zdiąwszy zgłowy vczćiwość im vczynił. Skoro minęły/ pyta co to zá biáłegłowy? Powiedzą mu że Zydowká/ ná imię Beneuidá Bárbánellá/ corkę swoię do mężá wieźie. Záwstydźił sie Cesárz/ zrozumiawszy komu on pokłon vczynił/ y vważáiąc do iákiey pychy/ y ámbitiey/ prze nie dozor przełożonych/ narod Zydowski przyszedł. Názáiutrz záraz kazał po mieśćie wołáć/ áby wszyscy Zydowie sznury żołte ná czapkách/ á biáłegłowy wstęgi v vchá nosiły. Zdumieli sie żydowie ná ten niezwyczáyny Edikt/ przeto oney Beneuidę od śiebie wysłáli do Cesárzá/ bo Oćiec iey pożyczył był Cesárzowi stá Czerwonych złotych/ rozumieiąc że Cesarz pomniąc ná tę vczynność/ miał ták zelżywy Edykt ábrogowáć. Gdy v Cesárzá byłá/ poczęłá przypominać łáski y nádánia wolnośći narodowi Zydowskiemu/ od przodkow iego Krolow Arágońskich/

Arágońskich/ á miánowićie domowi swemu/ że im dozwolono ná Kśieſtwá pieniedzy dáwáć/ y kupnym obyczáiem ie trzymáć/ y wßystek dom iey wielkim tytułem w Hißpániey/ ktory zowia Don było oßláchcono. Nákoniec prośiłá o znieśienie Edyktu/ Cesarz odpowiedział/ że trzebá áby ten znák nośili/ żeby znáć było niewolniki od Pánow. Ná co oná iádowita y głupia niewiástá ták rzecze/ ia go pierwßa nośić nie bede. A Cesarz/ álbo go nośić bedzieß / álbo w Neápolim mießkáć nie bedzieß. Ná co oná / przynamniey niechay nam náße wroca. A Cesarz surowie odpowiedział/ niechay przedádza Neápolim/ Zydom niech popláca/ á niech mi sie ze wßystkiego Páństwá wyniosa. Y ták wziawßy co sie im winno było/ ze wßystkie° Krolestwá prowádzić sie muśieli. Mnieyßy mim zdánim exces stroyno chodzić/ á nizli Stworzyćielá swego bluźnić y krew iego niewinna przelewáć. Vpátrował to ten madry y wieczney pámieći godny Monárchá / że tá pychá y ták wielki dostátek Zydowski/ krwia Chrześćiáńska tracił/ ktora oni máchlerstwem y niesyta lichwa/ Chrześćiány z dobr y máietnośći ich wyzuwáiac/ vstáwicznie iáko piiawki iákie ssáć zwykli: A za nie toż v nas w Polßcze sie dzieie? spytaymy sie skad ták wielkie depositiy Zydowie máia/ choćiaż ie ledáiáko chodzac/ przed námi kryia/ to przećie wßystkim wiádomo że wielkie pieniadze máia. Nie orza/ nie śieia / rzemiosłá nie robia/ hándlem niektorzy tylko (przećiw práwu) iáko y zakupstwo Poborow/ Ceł/ Arend/ y innych pożytkow. Czym sie żywia? zá co iedza y skad pieniadze zbieráia? Nic inßego ich nie tuczy/ iedno niezmierne lichwy/ przekupstwá/ zábiegánie/ wydzieránie/ máchlowánie/ oßukánie nieznoßne. Ci sa mo-

lowie

kowie máietności nászych / ći pijawkámi potu y krwie nászey. Sámi sie do tego znáią / że ktory ma sto złotych gotowych w Krákowie / ten nie prácuiac nic / rozkosznie żyć może. Skadże? z lichwy / nie po piaćiu áni po dziesiaćiu złotych ten pewnie od stá bierze / boby sie tym nie wychowat. Ale co / przypádnie komu pieniedzy potrzebá / záraz z zastáwa do Zydá / ktora bedzie tyle dziesiećioro stalá / da mu ná nie Zyd do pewnego czásu / nie wykupi potym ná czás / áli zastáwá kosztowna / w máley summie ginie / y to ich hándel / száty y suknie rozmáite / ktore w lichwie przepadáia. A iáko wiele lud pospolity od nich ćierpi / żaden wypisáć nie może.

Nie idzie to co ich mowi / żeby ludźie pieniedzy nie mogli dostáwáć / kiedyby Zydow nie było. Siłá iest miast porządnych w cudzych kráiách / ktore Zydow nie ćierpia / á przećie pieniedzy czásu potrzeby łácnie kázdy dostáć może. Sa montes pietatis gdźie zastawy nie gina / ále gdyby kto niemiał czym wykupić / tedy oszácowawszy według słuszności / doplacáia: álbo al incanto przedawszy / ostátek Pánu rzeczy zastáwney wracáia. Tożby y v nas w Polszcze mogło bydź. Ale choćby Montes pietatis nie były / nálezliby sie ludźie pobożni / ktorzyby bez tákiego vćisku / potrzebie bliźniego swego wymiarkowáli. Záhámowáłoby sie tym sposobem márnotráctwo nierozmyslne / y bezrozumne rozsypowánie máietności w ludźiách młodych / ktorzy máiac ten łácny sposob / do nábywánia pieniedzy / wypuszczáia wodze żadzom swoim / y ták sámi śiebie naprzod / á potym Rzeczpospolita wszystke zá soba gubia.

Záhámowáłoby sie y złodźiejstwo bárzo wiele / gdyż gdyby tych nie było / do ktorychby rzeczy kradźione noszono / y złodźieie vstáćby muśieli. Teraz wszyscy łotrowie

trowie tám skład máią/ tám wszystkie rzeczy źle nábyte/ náwet zdobyczy z Kośćiołow złupionych/ sie zostawáią. A pewnie kiedyby ie ták do Chrześćiánina przyniesiono/ niemogłby bydź ták bespiecznego y przestronego sumnienia/ żeby rzeczy tákie kupowáć álbo przechowywáć miał. Máło tedy ná tym że żydowie chleb własnie dźiećiom Koronnym należący/ z geby práwie wydzieráią/ ále y tych po ktorychbychmy sie poćiechy spodźiewáć mogli/ naprzod w vbostwo/ potym w niecnote y spráwy nie vczćiwe w práwuią. Snádnieyszeby wyżywienie vbogiemu rzemieśnikowi/ y wszystkiemu pospolstwu było/ kiedyby tych fucos y niepotrzebnych dármoiádow/ Rzeczpospolita nie żywiłá/ ále od paszey synom swoim nágotowáney/ dáleko odganiáłá.

Wyrwie sie tu subtelny Polityk y rzecze/ że ludnośćia Miástá y Krolestwá stoią/ á tám gdźie ludźi máło/ trudno ma bydź Páństwo poteżne/ y przywiedźie mi Amurátá Cesárzá Tureckiego ná przykład/ ktory gdy Ferdynánd Krol Kástyliyski Zydy z Páństwá swego wygnał/ śmiał sie z Ferdynándá/ y dźiwował sie że Pan ták mądry/ przez śiedm kroć sto tyśiecy bez przyczyny z Krolestwá swego wyprowádźić roskazał/ ktorzyby byli niezliczone pożytki do Korony mogli przywieść. Ná to krotko odpowiem/ ták iest że Krolestwo to ktore chce bydź groźne nieprzyiaćielowi/ y ná tym stáránie swe záśádźiło/ áby gránic iáko naprzestrzeniey pomknęło/ potrzebuie tego bárzo áby ludne było/ y tym pewniey stoi kiedy w nim śiłá ludźi/ rozmáitych stanow sie znaydźie: ále dobrych/ álbo przynamniey Rzeczypospolitey potrzebnych/ nie tych zgołá co sie ná proznowánie vdáli/ co sie w Zydźiech nie pokazuie/ rácżey wszystko opák. A to też káżdy bácżny przyznáć muśi/ że

śi / że dobrze postánowione y práwie vtwierdzone Páństwo / máia rzecż łotrow y ludźi niepotrzebnych / á proznuiacych predko niższy / nie tylko ták wielka zgráiá Zydow / ktora sie v nas w Polszcze znáyduie. Wierze ia temu / że Amurat temu nowemu gośćiowi był bárzo rad / bo tráfiwszy ná Grecka ziemie práwie spustoszona / ktorey był przez miecż dostał / radby ia był iáko napredzey osádźił / ále vmiał też sobie lepszy pożytek z Zydow vcżynić / y potomkowie iego vmieia / á niżli my. Ale co może być niezbożnieyszego y przed Bogiem brzydliwszego / iáko to / że Cłá / Mytá / Czopowe / Młyny / Kárcżmy / náwet Miásteczká y wsi sláchecckie / ći nieprzyiaćiele Chrystusowi Arenda trzymáia / ná ktorych iáko sie spráwuia / iákie oppressie nád vbogiemi poddánemi stroia / ná oko to káżdy bacżyć może. Niechayże sie ten Pogánin Ferdinándowi ták bácżnemu Monársze nie dźiwuie / że tego narodu przewrotnego y zdrádliwego w Páństwách swoich ćierpieć niechćiał / ktory cżesto odpadszy od wiáry y Chrysá y Pánow swoich / z Sáráceny y z innemi sie buntowáli / w Hispániey y Indyey: y ná to w Polszcze nawiecey teraz cżuháia / y Mesyaszá swego cżekáia / żeby Chrześćiáństwo wygubili. Ale sie bárzo niektorym tákomym ludźiom pokázowániem iákichsi pożytkow / y podárkámi swemi w serce wkrádli / że pogárdźiwszy bliżnim swoim y krwia Chrześćiáńska z tym bezecnym narodem towárzystwo wioda / y táiemnic swych sie im powierzáia / ktore iáko oni vmieia chowáć / cżesto widźimy. Ale Boże day kiedyby tylko z tymi swemi kochánkámi obłudnie sie obchodźili / ále to żáłośnieysza / chleb Rzecżypo. ná zdrádźie iedza / to wszystko cokolwiek sie iedno v nas dźieie / ćiekáwośćia swoia doszedszy / nie-

ßy nieprzyiaćielom Krzyżá S. Turkom y Tátárom/ ći táiemni ßpiegowie oznáymuią/ iáko sie to kilkákroć ná nie pokazáło.

Iż tedy to iest narod iáko Doktor Eckius piße/ swowolny/ skrzętny/ niecnoty pełny/ nieucżćiwy/ niewierny/ fałßywy/ krzywoprzysieżny/ kradźieżny/ złośliwy/ záiątrzony/ nienawisny/ zayrzący/ nie ludzki/ mśćiwy/ krwie prágnący/ zdrádliwy/ meżeboiecżny/ morderski/ bluźnierski/ cżárownicży plugáwy/ przemierzły/ wßetecżny/ oboiety/ potwarzliwy/ lichwiárski/ niewdźiecżny/ z wßelkich swych niecnot przećiwko Chrześćiánom sie weselący/ Chrystusá náostátek P. Bogá náßego/ y nas násládowce ieg z wielkim iádem prześláduiący: Słußna rzecż iest/ ábysmy kiedyżkolwiek w to weyzrzawßy/ y w nienawiść swoie złośći ich wźiąwßy/ tym bezecnym y okrutnym występkom zábieżeć vmieli. Bez wątpienia/ pomoże nam wßechmocnośćią swoią/ do tego grzechow ich wykorzenienia Pan Bog/ ktoremu niechay bedźie cżeść y chwała na wieki wiekow Amen.

Przedśięwźięćie Authorá w pisániu Księgi/ z czásu obchodzenia pámiątki Národzenia Bożego wźięte.

PAmiatká świetá/ Chryſte twego Národzenia/
Latwy mi ſpoſob dáie/ mordow wyliczenia/
Ktore narod Zydowſki/ twey Krwie Páńſkiey chćiwy
Popełnia/ ná krew dźiatek niewinnych złośliwy.
Kto vważy przyśćie twe ná náſze niſkośći/
Wybaczy iákich Zydzi ſrogich niewdźiecznośći
Záżyli przećiw tobie/ kiedy świeta chwałá/
Nie od Zydow álec ſie od Pohańcow dźiałá.
Náwet náuka twa gárdzac ſpolnie vrádźili/
Aby ćie Krolá ſwego okrutnie zábili.
Nie tu złość ich ſtánełá/ też w ſobie chowáia
A teraz náśládowcow twych krew wylewáia.
Co iákom ſtwa pomoca piſał Chryſte Pánie/
Ták niechay tobie bedźie iey ofiárowánie.
Aby przez świete ſkutki twego Národzenia/
Przyſzedł ten to z háńbiony narod do z háńbienia.
Albo wiec ich niewiernosć przełom Duchem ſwoim/
A przyday to wſzem inym/ dobrodźieyſtwo twoim.

Erratá ták popráwuy.

Fol 8. pág. 1. ver. 23. generánym czytay generálnym.
Fol. 9. pág. 1, ver. 8. Abodázázá czytay Abodázárá.
Fol. 10. pág. 1. ver. 1. Elezban czytay Elezbaná.
Fol. & pag. ead. ver. 23. Niephorus czytay Nicephorus.
Fol eod. pág. 2. kedy ſie poczyna Hiſtorya o Symonie Trydentſkim/ ma bydź ná márgines Itália.
Fol. 12. pág. 2, ver. 13. w Vberlinge czytay w Vberlingu.
Fol. eod. ver. 23. Wáltkirshu czytay Wálkiryhu.
Fol. 16. pág. 2. ver. 5: z nimi czytay z nim.
Fol. 20. pág. 2. ver. 25. ipſo ſeſse czytay ipſos eſſe.
Ver. vlt. eiusdem pág. remiſsit czytay remiſit.
Fol. 21. pág. 1. ver. 3. genelibus czytay generálibus.
Fol. 23. pág. 1. ver. 28. ſtá czerwonych złotych czytay ſtá tyśiecy czerwonych złotych.
Fol. eod. pág. 2. ver. 24. depoſitiy czytay depoſity.
Fol. 24. pág. 1. ver. 13. ich mowi czytay mowią.

spectandam habeant,

Per Imperatorem.

Ex Supremo Justitiae Con-

Viennae die 3. Januarii 17

Comes à Sailer.

Vinc. Towara.